

Dziennik Bałtycki

80 LAT

Poniedziałek
22.12.2025

www.dziennikbaaltycki.pl

Nr 296 (24 657) // Rok 80
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Obrona cywilna. Ile i w co zainwestowały samorządy na Pomorzu? **str. 3**



Przez ekstremalne zimno. Marek Kamiński i jego syn idą od bieguna do bieguna **str. 6**

Strefa Biznesu. Budowa magazynu energii otrzymała dofinansowanie **str. 7**



Protest i kontrmanifestacja pod szpitalem w Gdańsku. Antyaborcyjna pikietą była wymierzona w jednego z lekarzy **str. 6**

Sprawa Marcina Romanowskiego

Będzie ponowny wniosek o Europejski Nakaz Aresztowania polityka PiS **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Zawód prywatny detektyw. Wszyscy wszystkich szpiegują **str. 10-11**

ENERGETYKA FAZY JĄDROWEJ INWESTYCJI

Atom ma podstawy

Maciej Krajewski
Pomorze

Choć na placu przygotowanym pod budowę pierwszej elektrowni jądrowej nie działo się wiele, to 2025 rok był, jak to określa spółka PEJ, okresem tworzenia „fundamentów”.

Zabezpieczenie finansowania inwestycji i procesy prowadzące do uzyskania konkretnych pozwoleń - to najważniejsze postępy w atomowej inwestycji na Pomorzu. W podobny sposób rysuje się i nadchodzący rok, który ma być głównie kontynuacją rozpoczętych już

działań przygotowawczych do budowy elektrowni jądrowej w gminie Choczewo. Jak podkreśla PEJ, tegoroczne postanowienia „przybliżają nas do rozpoczęcia etapu budowy największej inwestycji infrastrukturalnej w historii Polski”.

Najważniejszym „kamieniem milowym” jest uzyskanie zgody Komisji Europejskiej dla pomocy publicznej dla inwestycji. Otwiera to drogę do podpisania umowy z konsorcjum Westinghouse-Bechtel na samą budowę elektrowni.

Budowa elektrowni jądrowej to też wyzwania dla Choczewa. Choć samo-

urząd nie uczestniczy bezpośrednio w przedsięwzięciu, powstanie tego obiektu (wraz z planowanymi w okolicy morskimi farmami wiatrowymi) przyniesie poważne zmiany dla gminy dotąd rzadko omawianej poza granicami naszego regionu. Lokalne władze negocjują z PEJ kwestie dostępu do plaż w okolicach elektrowni. Okoliczni mieszkańcy spoglądają na inwestycję z rezerwą.

Zaznaczmy, elektrownia ma zacząć funkcjonować w połowie lat 30. Obiekt będzie miał trzy bloki jądrowe o łącznej mocy niemal czterech GW. *Czytaj str. 4*



W tym miejscu powstanie elektrownia jądrowa na Pomorzu

REKLAMA

0011448171

Daj się poznać **z dobrej strony**

Postaw na profesjonalizm.
Załącz stronę z domeną .pl



.pl NASK

dns.pl

Już jutro świąteczny Magazyn Puls i Rejsy

- Polscy żołnierze śpiewali w okopach I wojny światowej kolędy. Własne, twarde, rubaszne, dziś aktualne...
- Świąteczne zwyczaje w regionie

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 24 LISTOPADA

POMORZE

1659: Zwycięstwo nad Szwedami

Tego dnia roku 1659 skapitulowała szwedzka załoga fortu Gdańska Głowa, strzegącego ważnego strategicznie rozwidlenia Wisły i Szarpawy na Żuławach. W końcowej fazie Potopu Szwedzkiego fort obległy wojska gdańskie. Co ciekawe, trzy lata wcześniej, gdy Szwedzi rozpoczęli podbój Rzeczypospolitej, sami oblegali Gdańską Głowę, a po jej zdobyciu obsadzili swoją załogą. Dodajmy, w 1656 roku Szwedzi zdobyli także Elbląg.

1956: ORP „Tur” zwodowany

W gdyńskiej stoczni zwodowano trałowiec bazowy ORP „Tur”. ©©

KRAJ

1964: Zbrodnia niewyjaśniona

Przed III oddziałem NBP w Domu Pod Orłami w Warszawie nieustaleni nigdy sprawcy zastrzelili konwojenta i ciężko zranili drugiego, rabując ponad 1 mln 300 tys. zł. utargu z Centralnego Domu Towarowego.

1990 Prezydenckie początki i końce

Tego dnia Lech Wałęsa został zaprzysiężony na prezydenta RP. Pięć lat później, tego samego dnia, jego kadencja zakończyła się. 22 grudnia 2005 po dwóch kadencjach i 10 latach prezydenturę zakończył Aleksander Kwaśniewski. ©©

POGODA NA POMORZU

Poniedziałek

2°C
-2°C



Wiatr pld.-zach.
4 km/h

Uwaga!
Stopniowe ochłodzenie w ciągu doby

Wtorek

1°C
-1°C



Wiatr wsch.
10 km/h

Uwaga!
Okresowe przejaśnienia

0011455418

Naszemu Koledze

Darkowi Wilińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy
z „Dziennika Bałtyckiego”

Współpraca, wiedza, relacje. Oto jak zapewnić bezpieczeństwo w kryzysie

Redakcja
Pomorze

„Budowanie odporności społecznej to konkretne działania, a nie abstrakcyjne hasło” - takie przekonanie wybrzmiewało podczas Pomorskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych 2025 w Malborku. Spotkanie zgromadziło organizacje pozarządowe, samorządowców i przedstawicieli biznesu, którzy rozmawiali o tym, co naprawdę kryje się pod hasłem „Odporność społeczna. Odporność państwa”.

Dla mieszkańców małych miejscowości odporność społeczna to znajomość sąsiadów, wiedza o lokalnych zasobach i gotowość do wzajemnego wsparcia w codziennych kryzysach - od podtopień, przez awarie sieci, po problemy starszych mieszkańców. Chodzi o praktyczne działania: kto może pomóc w ewakuacji, kto ma sprzęt, jak korzystać z numeru 112 i do kogo zwrócić się po wsparcie.

Dla samorządowców odporność społeczna oznacza planowanie i koordynację działań całej społeczności. To tworzenie systemów współpracy, opracowywanie scenariuszy zagrożeń oraz dbanie o to, aby każdy sektor miał odpowiednie zasoby i kompetencje. Kluczowe są procedury, szybka reakcja i sprawna komunikacja w kryzysie.

Organizacje pozarządowe w pierwszej linii

Organizacje postrzegają odporność społeczną przez pryzmat codziennej pracy, relacji lokalnych i umiejętności szybkiego mobilizowania zasobów. „Więzi, które tworzymy w fundacjach, kołach gospodyń, OSP czy lokalnych stowarzyszeniach, sprawiają, że działamy razem i możemy na siebie liczyć” - powiedział Łukasz Samborski, prezes Pomorskiej Sieci Centrów Organizacji Pozarządowych, organizator wydarzenia.

Jak zauważył Piotr Stec z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, organizacje pozarządowe



Odporność społeczna oznacza planowanie i koordynację działań całej społeczności - to jeden z wniosków z Forum

Więzi, które tworzymy w fundacjach, kołach gospodyń, OSP, sprawiają, że działamy razem i możemy na siebie liczyć

mają charakter dual-use: „Na co dzień zajmują się kulturą, sportem czy edukacją, a w sytuacji nagłej potrafią błyskawicznie przełożyć swoje kompetencje na działania kryzysowe. Organizacja, która produkowała festiwale, potrafi prowadzić hub logistyczny. Ta od biegów na orientację - wskazać bezpieczne trasy ewakuacji.”

Współpraca wszystkich sektorów

Podkreślano również rolę współpracy międzysektorowej. Wojewoda Pomorska Beata Rutkiewicz zwróciła uwagę, że bez zaangażowania czterech filarów - rządu, samorządu, organizacji pozarządowych i biznesu - nie da się zbudować trwałej odporności. „Rola biznesu w budowaniu odporności społecznej jest dokładnie taka sama jak pozostałych. Biznes to też ludzie - pracownicy, współpracownicy, partnerzy - dlatego także on musi myśleć kategoriami odporności i wspólnego przygotowania na przyszłość” - powiedziała.

Odporność to codzienna praktyka

Odporność społeczna nie jest jednym pojęciem. Sprawa-

dza się do kilku kluczowych zasad: współpracy, relacji, wiedzy o sobie i o zasobach, procedur szytych na miarę oraz gotowości do zaangażowania się, gdy sytuacja tego wymaga.

I z pewnością jej budowanie to sprawa nas wszystkich, a zaangażować się można także bez specjalistycznych kompetencji. Wystarczy zacząć od prostych kroków. Rozejrzyj się, jakie organizacje działają w Twojej okolicy i jaką funkcję pełnią na co dzień. Sprawdź, czy znasz swoich sąsiadów i czy wiecie, jak wzajemnie możecie sobie pomóc. Pomyśl, jakie zasoby (umiejętności, kontakty, sprzęt) ma Twoja społeczność. Im lepiej znamy siebie nawzajem, tym łatwiej reagujemy wtedy, gdy wydarzy się coś niespodziewanego. Bo odporność to przede wszystkim ludzkie, którzy chcą i potrafią działać razem.

W Pomorskim Forum Inicjatyw Pozarządowych wzięło udział około 300 liderów i liderów NGO z całego województwa. Forum obejmowało wykłady, panele eksperckie, warsztaty i sesje dobrych praktyk, w tym prezentację raportu o kondycji trzeciego sektora, debatę „Kryzys i odporność. Czego nas nauczyły ostatnie lata?”, praktyczne bloki warsztatowe, Forum Mediów Obywatelskich, panele dyskusyjne i spotkania networkingowe. W debatach i panelach udział wzięli przedstawiciele i przedstawicielki organizacji pozarządowych,

administracji publicznej, samorządów i biznesu, m.in.: Beata Rutkiewicz - Wojewoda Pomorska, Anna Olkowska-Jacyno - Wicewojewoda Pomorska, Katarzyna Weremko - Dyrektorka Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, Jakub Zdunek - Przewodniczący Pomorskiej Rady Organizacji Pozarządowych, Piotr Stec - Przewodniczący Rady NIW-CRSO, Marek Charzewski - Burmistrz Malborka, Łukasz Brządkowski - Prezydent Miasta Tczew, Maciej Boryń - Kierownik Projektu w Departamencie Strategii i Innowacji ORLEN S.A. oraz Bogusław Wieczorek - Pełnomocnik Zarządu Olivia Centre.

KTO ORGANIZOWAŁ?

Pomorska Sieć Centrów Organizacji Pozarządowych, Fundacja RC. Współorganizator: Pomorska Rada Organizacji Pozarządowych. Partnerzy: Stowarzyszenie Mierz Wysoko, Malborskie Centrum Wolontariatu, Nadwiślański Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Dzierżgoniu. Patronat Honorowy: Wojewoda Pomorska Patronaty Medialne: Dziennik Bałtycki, NGO.pl, Naszemiasto.pl, Nadmorski24.pl, Twoja Telewizja Morska, Radio NORDA, Magazyn Pomost.

Za samorządami kwartał intensywnych zakupów. Trwa budowa odporności regionu

Radosław Konczyński
Pomorze

Wojewoda i jej służby podsumowały pierwszy rok Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na Pomorzu. Odbyło się to w magazynie rezerw, którym może pochwalić się powiat kwidziński.

Jak doskonale wiadomo, pierwszy etap Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej został ustalony na lata 2025-2026. Pieniądze do samorządów, Państwowej Straży Pożarnej i Państwowego Ratownictwa Medycznego zaczęły trafiać w październiku i listopadzie br. z wymogiem wydania do końca roku budżetowego. Od początku rząd i wojewodowie sugerowali, by skupić się na zakupach i zleceniu dokumentacji technicznych, a same inwestycje realizować w kolejnym roku, jak na przykład budowę magazynów rezerw. Pewnym wyjątkiem jest tutaj samorząd powiatu kwidzińskiego, który już posiada taki obiekt. We współpracy z gminami kupił na ten cel za ponad 4 mln zł, wykorzystując też dotację z POLiOC, budynek w Kwidzińskim Parku Przemysłowo-Technologicznym.

- Jest to magazyn przeznaczony głównie na sprzęt, którym będą mogły dysponować gminy po wyczerpaniu swoich zapasów. Będziemy wtedy uzupełniać zapasy gminne zapasami powiatowymi, które znowu, jeżeli nam się wyczerpią, będziemy wspierać magazynami wojewódzkimi. Na tę chwilę jesteśmy już przygotowani do przyjmowania towarów. Będą to głównie towary niezbędne w czasie wystąpienia zdarzeń kryzysowych, nie tylko związanych z konfliktem. Ich spodziewamy się, mam nadzieję, jak najmniej, ale w związku ze zmianami klimatycznymi mamy coraz częściej do czynienia z wichurami, z ulewami. Będziemy zapełniać magazyn głównie takimi rzeczami i głównie przy wsparciu także gmin, tak jak właśnie z tym obiektem. Ten obiekt mogliśmy nabyć dzięki wsparciu gmin i zgody pani wojewody. Dzięki temu kupiliśmy budynek, gdzie



Powiat kwidziński już ma nowy magazyn ochrony ludności i obrony cywilnej

praktycznie rzecz biorąc od razu po zakupie możemy zacząć z niego korzystać - mówił Tomasz Frejnagiel, starosta kwidziński, w miniony piątek w obecności wojewody pomorskiej Beaty Rutkiewicz, która przyjechała obejrzeć magazyn.

Wiele innych samorządów będzie takie bazy tworzyło w przyszłym roku, choćby w Malborku porozumienie w tej sprawie mają podpisać powiat, miasto i Komenda Powiatowa PSP. W grę tutaj wchodzi zakup i montaż obiektu halowego. Z kolei np. miasto Gdańsk pieniądze w 2025 r. przyjęło m.in. na wykonanie projektu nowej hali magazynowej.

Pieniądze przyszyły, a czas naglił

Wojewoda podczas spotkania w Kwidzynie przypominała, że POLiOC to program priorytetowy z punktu widzenia państwa.

- Priorytetem jest zabezpieczenie bezpieczeństwa naszych mieszkańców. Do naszego województwa w tym roku trafiło ponad 280 mln zł. Liczymy na to, bo w tej chwili odbywa się rozliczanie tego programu - że prawie wszystkie środki zostaną wykorzystane, a szczególnie zależy nam, aby to wykorzystanie było właśnie w dziedzinie zakupu magazynów, wykonania dokumentacji projektowej, przygotowania

wania schronów, miejsc ukrycia, miejsc schronienia oraz zabezpieczenia naszych mieszkańców w dostarczanie wody i energii elektrycznej, bo teraz dyskusja nam najbardziej potrzebne nie tylko na czas wojny, ale również na czas wszystkich innych kryzysów, czyli powodzi, huraganów czy blackoutów - mówi Beata Rutkiewicz.

W tym roku Pomorze otrzymało dokładnie 283 792 691 zł. Zdecydowana większość, bo 90 procent wojewoda przekazała do samorządów - wojewódzkiego, powiatowych, gminnych.

Niektóre gminy miały lekki ból głowy w związku z tym, że pieniądze trzeba wydać w bieżącym roku kalendarzowym. Tak było w Malborku, gdzie pojawił się problem z zakupem dużych agregatów prądowców o mocy minimum 150 kW. Miasto - po dwóch nieudanych przetargach - dopiero za trzecim razem znalazło dostawcę. Co ciekawe, za pierwszym razem w ogóle nie było chętnych, za drugim oferty sporo przekraczały przeznaczoną do wydania kwotę 990 tys. zł, a przy trzecim podejściu wybrano firmę, która zaoferowała cenę sporo niższą od planowanej, bo 568,5 tys. zł za cztery urządzenia. W tym samym Malborku, który otrzymał od wojewody ponad 3 mln zł, zdawało się też, że będzie kłopot

z dostawą czterech namiotów ratowniczych i 220 łóżek polowych, ale ostatecznie udało się znaleźć dostawcę w ramach procedury zamówienia z wolnej ręki.

Oprócz zakupu sprzętów samorządy wydały np. pieniądze na wykonanie ekspertyz technicznych miejsc schronienia czy - jak samorząd wojewódzki - na dokumentację hydrologiczną ujęcia wód podziemnych oraz wykonanie zasilania awaryjnego budynku Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku.

W puli dla Pomorza znalazło się także 38,5 mln zł, którymi dysponowała Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej i przekazała powiatom fundusze na wyposażenie lokalnych jednostek PSP, określając szczegółową listę zadań do realizacji. Przykładowo w Malborku dzięki dofinansowaniu udało się kupić dwa nowe samochody: średni ratowniczo-gaśniczy na podwoziu marki Scania i lekki rozpoznania ratowniczego, który będzie wyposażony dodatkowo w drona z termowizją i nowoczesne systemy łączności.

- Ponadto, uzyskaliśmy środki na remont i dostosowanie pomieszczeń stanowiska kierowania KP PSP. Ma to na celu przygotowanie w przyszłości do zwiększonej obsady tego stanowiska, jak również do obsady osób z zarządzania kryzyso-

wego, które będą skierowane przez pana starostę do wspomagania nas w chwilach kryzysu. Kupiliśmy też ubrania bojowe oraz sprzęt wyposażenia indywidualnego, w tym maski z odpojemnikami, gogle, hełmy, ubrania bojowe. Tego sprzętu jest dużo, jego wartość szacujemy na około 2,7-2,8 mln zł - wyjaśnia st. kpt. Damian Tomaszewski, komendant powiatowy PSP.

Dodatkowo, wojewoda przeznaczyła 18,8 mln zł na wyposażenie Państwowego Ratownictwa Medycznego, a reszta pieniędzy posłużyła modernizacji wojewódzkiego magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej, przygotowaniu miejsca doraźnego schronienia w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, a także kontrolom i szkoleniom.

Ważne jest też, żeby wiedzieć

Szkolenia to program „Razem bezpiecznie”.

- To są działania miękkie, takie powodujące, że wychodzimy do mieszkańców razem ze służbami mundurowymi i mówimy o bezpieczeństwie różnych grup od dzieci do seniorów - mówiła Beata Rutkiewicz w Kwidzynie.

Wojewoda we wcześniejszych swoich wypowiedziach w związku z POLiOC przytaczała też dwie liczby, by uzmysłowić, jak ważna jest aktywność mieszkańców w zakresie samoedukacji. Pomorze to około 2,3 miliona mieszkańców, a służb mundurowych jest około 22 tysięcy, w tym m.in. 15 tysięcy strażaków razem z OSP i 5,5 tys. policjantów. Nie ma siły, żeby służby były w stanie od razu pomóc wszystkim.

W Kwidzynie nowo zakupiony obiekt do celów magazynu obrony cywilnej będzie też służył właśnie do organizacji szkoleń. - Na początku najważniejsza jest edukacja i świadomość społeczna. Od tego trzeba zacząć, od tego zaczynamy między innymi program „Razem bezpiecznie”, ale również będziemy prowadzić tu szkolenia z pierwszej pomocy, z wiedzy o obronności, zajęcia dla szkół podstawowych, szkół średnich, ale również dla mieszkańców. Tak że ten budynek spełnia praktycznie wszystkie nasze wy-

mogi. Na dole mamy część magazynową, piętro wyżej mamy część szkoleniową, wykładową i pokazową - wyjaśnia starosta kwidziński Tomasz Frejnagiel.

- Bardzo ważne jest, aby mieszkańcy bardzo aktywnie włączyli się w ten program - mówiła z kolei wojewoda Anna Olkowska-Jacyno w swoim rodzinnym Malborku, gdzie w ubiegłym tygodniu ruszyły szkolenia dla mieszkańców. - Jesteśmy na początku tej drogi. Budowanie odporności to jest proces, który będzie trwał. Budujemy społeczeństwo obywatelskie, otwarte, które jest przede wszystkim wspólnotą, która jest odpowiedzialna i potrafi budować bezpiecznie swoją przyszłość.

O ile podczas pierwszego szkolenia w Malborku frekwencję można uznać „z grubszą” za zadowalającą, o tyle na drugie przyszło już tylko 25 osób... A tymczasem, co bardzo ważne, licząc na służby, warto też zacząć od siebie samego, choćby sięgnąć po „Poradnik bezpieczeństwa” i zacząć czytać. Zachęcają do tego mundurowi. - „Poradnik bezpieczeństwa jest łatwy do wyszukania w internecie. Zgodnie z deklaracją strony rządowej, w formie papierowej trafi do każdego gospodarstwa domowego w Polsce, ale można nie czekać, można go znaleźć wcześniej, zaopatrzyć się w niego, traktować jako swego rodzaju „Biblię” w zakresie podstaw bezpieczeństwa - mówił przed pierwszym szkoleniem w Malborku major Maciej Kędzierski z 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego, przewodniczący Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Ludności Miasta Malborka, nowego ciała opiniotwórczo-doradczego przy burmistrzu Malborka.

Warto też wejść na strony Państwowej Straży Pożarnej, która od lat przygotowuje kompendium wiedzy na przeróżne sytuacje kryzysowe.

Tak jak powiedziała wojewoda Rutkiewicz, po rozliczeniu pierwszego roku (a właściwie jednego kwartału POLiOC) będzie wiadomo, ile pieniędzy wykorzystano Pomorze. Na 2026 rok nasze region ma z kolei dostać ponad 300 mln zł.

AKCJA CHARYTATYWNA



0011434825

Atom na Pomorzu coraz bliżej. Co udało się zrobić w 2025 roku?

Maciej Krajewski
Pomorze

Budowa pierwszej polskiej elektrowni jądrowej zdaje się postępować - nawet jeśli na placu pod nią przygotowanym nie widać większych zmian. Zwłaszcza teraz, pod koniec roku zapadły istotne decyzje w sprawie inwestycji. A co nas czeka od stycznia?

Rok 2025, a zwłaszcza jego końcówka, był dla Polskich Elektrowni Jądrowych - spółki odpowiedzialnej za inwestycję - okresem ważnych decyzji, ustaleń. Jak podkreśla PEJ, tegoroczne postanowienia „przybliżają nas do rozpoczęcia etapu budowy największej inwestycji infrastrukturalnej w historii Polski”.

- Można powiedzieć, że 2025 r. był rokiem tworzenia „fundamentów” dla procesu budowy elektrowni jądrowej. Zarówno w obszarze prawnym, jak i organizacyjnym, bez których nie byłoby możliwe wejście w fazę robót. Projekt jest więc realizowany zgodnie z planem i spełnia najwyższe standardy bezpieczeństwa oraz jakości - zapewnia PEJ.

Finansowanie już jest

Wśród tych „fundamentów” na pierwszy plan wysuwa się decyzja Komisji Europejskiej w sprawie pomocy publicznej dla inwestycji, która zapadła 9 grudnia. To jeden z najważniejszych kamieni milowych całego przedsięwzięcia, bo m.in. otwiera drogę do podpisania umowy z konsorcjum Westinghouse-Bechtel na samą budowę elektrowni. Negocjacje kontraktowe trwają jednak już od sierpnia br., od kwietnia natomiast PEJ i Westinghouse-Bechtel pracują na podstawie umowy pomostowej EDA (Engineering Development Agreement), działając w obszarach projektowych i inżynierskich.

Łącznie rząd ma przeznaczyć 60 mld zł na budowę elektrowni jądrowej. Premier Donald Tusk wspominał, iż 4,6



Tak ma wyglądać elektrownia jądrowa w gminie Choczewo na Pomorzu

mld zł trafi do zainteresowanych podmiotów jeszcze teraz w grudniu.

- Otrzymanie finalnej decyzji Komisji Europejskiej jest zwińczeniem niezwykle ciężkiej pracy naszego zespołu - mówił 9.12 Wojciech Wrochna, sekretarz stanu w Ministerstwie Energii i Pełnomocnik Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej. - W toku przeprowadzonego dialogu wyjaśniliśmy wszelkie, nawet najmniejsze, wątpliwości Komisji Europejskiej. Następnym krokiem będzie przekazanie spółce Polskie Elektrownie Jądrowe środków z budżetu państwa na dalszą realizację projektu zgodnie z założonym harmonogramem. Polska elektrownia jądrowa nabiera realnego kształtu. Ta inwestycja powstanie - jesteśmy o tym przekonani.

Finansowanie publiczne pokryje przy tym tylko 30 proc. kosztów zadania. Pozostałych 70 proc. ma pochodzić z kredytów. Ale i pod tym względem sytuacja wygląda co najmniej obiecująco.

Dzień po decyzji Komisji Europejskiej spółka PEJ poinformowała, iż zebrała już wstępne oferty banków, których łączna suma kilkukrotnie przekracza kwotę wymaganego kapitału

dłużnego. Łącznie wpłynęło 26 ofert, które uzupełnią zebrane wcześniej deklaracje chęci zaangażowania się w projekt ze strony agencji kredytów eksportowych. Posiadane listy intencyjne od 11 agencji opiewają na kwotę ok. 100 mld zł.

- Szerokie zainteresowanie komercyjnych instytucji finansowych zaangażowaniem w projekt budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej to doskonała wiadomość zarówno dla inwestora, jak i dla całego sektora - komentował Wojciech Wrochna. - To wyraźne potwierdzenie zmiany postrzegania energetyki jądrowej i rosnącego uznania dla jej kluczowej roli w przyszłym globalnym miksie energetycznym.

Działania też w terenie

Nie tylko na papierze prace postępują. Na terenie planowanej elektrowni zakończyła się już pierwsza kampania pogłębianych badań geologicznych. W sierpniu 2025 r. spółka otrzymała natomiast pozwolenie na rozpoczęcie prac przygotowawczych. Ruszyły one jesienią i potrwać jeszcze w przyszłym roku.

- We wrześniu złożyliśmy również wniosek o pozwolenie na drugi etap prac przygotowa-

wawczych, a równolegle przygotowywana jest dokumentacja potrzebna do wniosku o zezwolenie na budowę, który planujemy złożyć do Państwowej Agencji Atomistyki pod koniec pierwszego kwartału 2026 r. - informuje PEJ. - W 2026 roku ruszy druga kampania pogłębianych badań geologicznych obejmująca tereny, na których stanie obiekt, ale bez wysp jądrowych, gdyż w tym miejscu badania zostały zrealizowane w ramach pierwszego etapu.

W skrócie oznacza to, że udało się zrealizować wszystkie zadania zaplanowane na ten rok.

Będzie nowe doświadczenie do plaży

Postępy postępy, ale tak duży obiekt nie powstanie bez wpływu na okoliczne miejscowości. Dla mieszkańców samej gminy Choczewo ważną kwestią od początku było m.in. doświadczenie do plaży w Słajszewie. Dotychczasowa droga prowadzi bowiem przez obszar realizowanej inwestycji.

Samorząd i inwestor doszli jednak do porozumienia. 12 grudnia Jarosław Bach, wójt gminy Choczewo, podpisał umowę z PEJ na projekt i budowę nowej drogi do plaży

w Słajszewie, która ominie teren elektrowni.

- Słajszewo nie straci dostępu do morza i plaży. To było dla mnie kluczowe od początku rozmów z PEJ i jeden z najważniejszych postulatów, jakie zgłaszali mieszkańcy - wyjaśniał wtedy Jarosław Bach.

Gmina Choczewo zresztą walczy teraz z czasem, przygotowując się do budowy elektrowni. Choć za inwestycję nie odpowiada, samorząd potrzebuje stosownej infrastruktury drogowej, wodociągowej, kanalizacyjnej, by skutecznie zmierzyć się z rozwojem, jaki czeka region. Sam wójt Jarosław Bach w rozmowie dla Radia Gdańsk wprost powiedział, że gmina nie jest gotowa na to, co przed nią. Jest więc jeszcze wiele do zrobienia...

Co nas jeszcze czeka?

Po stronie samej elektrowni nadchodzący rok to głównie kontynuacja przygotowań, jak wspomniane już dalsze badania geologiczne czy złożenie wniosku o pozwolenie na budowę. Wstępne prace budowlane planowo ruszą natomiast w 2027 r., a wylanie tzw. pierwszego betonu jądrowego - w 2028 r.

- Wszystkie aktualnie prowadzone działania zmierzają

do realizacji tego celu - podkreśla PEJ. - Będzie to moment symboliczny, który da początek fizycznej budowie elektrowni. Pierwszy blok ma rozpocząć pracę w połowie lat 30.

Na energię z atomu więc jeszcze trochę poczekamy...

- Budowa elektrowni jądrowej to dla Polski inwestycja wyjątkowa, wymagająca wieloletowych badań i analiz oraz uzyskania szeregu wymagań przez prawo pozwoleń administracyjnych. Samo projektowanie elektrowni jądrowej to wieloletni, rozłożony na etapy proces - wyjaśnia inwestor. - Każde działanie musi być wykonane z najwyższą starannością i zgodnie z rygorystycznymi procedurami, aby zapewnić bezpieczne użytkowanie obiektu przez dziesięciolecia. To inwestycja w przyszłość - w bezpieczeństwo energetyczne kraju, stabilne ceny energii i rozwój gospodarki kraju. To projekt, którego realizacja wymaga czasu, ale jego pozytywne efekty i korzyści będą odczuwalne przez pokolenia. Zrealizowane w mijającym roku wszystkie zaplanowane etapy projektu potwierdzają, że idziemy we właściwym kierunku i tempie.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011437634



Domena .pl jako cyfrowa wizytówka – bezpieczeństwo, lokalność, wiarygodność

Dziś niemal każda relacja z marką, firmą czy organizacją zaczyna się w internecie. Zanim zadzwonimy, napiszemy maila czy złożymy zamówienie, najpierw sprawdzamy: kim są, jak się prezentują i czy można im zaufać. Właśnie dlatego domena internetowa przestała być technicznym dodatkiem, a stała się fundamentem obecności w sieci. To ona jest pierwszym sygnałem profesjonalizmu, wiarygodności i stabilności – między innymi dlatego warto postawić na domenę .pl.

Czym jest domena .pl i kto za nią stoi?

.pl to polska domena krajowa najwyższego poziomu (ang. ccTLD country code top-level domain). Jej operatorem jest Rejestr domeny .pl, działający w ramach NASK, instytutu odpowiedzialnego m.in. za rozwój i bezpieczeństwo polskiej infrastruktury internetowej. To ważne zaplecze instytucjonalne sprawia, że domena .pl funkcjonuje w oparciu o jasne zasady, wysokie standardy jakości i europejskie regulacje. Dla użytkownika oznacza to stabilność, przewidywalność i realne wsparcie ekspertów.

Statystyki i kontekst europejski

Domena .pl od lat znajduje się w czołówce europejskich domen krajowych – zarówno pod względem liczby aktywnych nazw, jak i stabilności działania. To potwierdzenie, że wybór domeny .pl jest decyzją opartą na sprawdzonych rozwiązaniach, a nie chwilowym trendzie.

Zgodnie z danymi Rejestru domeny .pl, obecnie w NASK zarejestrowanych jest ponad 2,5 mln domen .pl. W 2024 roku Rejestr odnotował znaczny wzrost liczby aktywnych nazw. Zarejestrowano

wtedy niemal 770 tysięcy domen więcej w porównaniu z rokiem poprzednim. To ponad 2 tysiące rejestracji dziennie! Rosnąca popularność domeny z końcówką .pl umacnia stabilną pozycję Polski w czołówce europejskich rejestrów krajowych.

Dlaczego domena .pl buduje zaufanie?

Z perspektywy odbiorcy domeny .pl to jasny komunikat: „działamy w Polsce, znamy lokalny rynek, podlegamy europejskim zasadom”. W czasach, gdy użytkownicy są coraz bardziej wyczuleni na oszustwa i fałszywe stro-

ny, taka transparentność ma ogromne znaczenie. Domena .pl wzmacnia wiarygodność, skraca dystans i buduje poczucie bezpieczeństwa – szczególnie w relacjach z polskimi klientami i partnerami.

Strona www a profile w mediach społecznościowych

Media społecznościowe są ważnym narzędziem komunikacji, ale nie zastąpią własnej domeny. Profil w serwisie społecznościowym nie należy w pełni do marki – podlega regulaminom, algorytmom i decyzjom platform. Strona internetowa oparta

na własnej domenie .pl to niezależna i stabilna forma obecności online – miejsce, nad którym właściciel ma pełną kontrolę i które może rozwijać zgodnie ze swoją strategią.

Bezpieczeństwo domeny .pl

Jednym z kluczowych atutów domeny .pl jest bezpieczeństwo. Rejestr domeny .pl spełnia międzynarodowe normy ISO, co potwierdza wysoką jakość operacyjną i stabilność systemów. Domena .pl jest także zgodna z wymogami dyrektywy NIS2. Dodatkowo użytkownicy nazw domeny .pl mogą

korzystać z rozwiązań, takich jak DNSSEC, które m.in. chroni przed przechwytem ruchu internetowego, czy też .pl Registry Lock – zabezpieczenia uniemożliwiającego nieautoryzowane zmiany dotyczące domeny.

IDN – domeny z polskimi znakami

Rejestr domeny .pl umożliwia rejestrację nazw z polskimi znakami diakrytycznymi, takimi jak ą, ć czy ł. To rozwiązanie pozwala jeszcze lepiej oddać nazwę marki, miejscowości czy inicjatywy i wzmocnić jej lokalny charakter. W wielu przypadkach to właśnie domena z polskimi znakami jest najbardziej naturalna i czytelna dla odbiorcy.

Korzyści biznesowe i wizerunkowe

Własna domena .pl to inwestycja w profesjonalny wizerunek. Ułatwia budowanie zaufania, wzmacnia rozpoznawalność marki i wspiera długofalowe relacje z klientami. Jest też podstawą działań marketingowych, sprzedażowych i komunikacyjnych – niezależną od zmiennych warunków platform zewnętrznych. Domena staje się cyfrową wizytówką, która pracuje na reputację marki każdego dnia.

Jak zarejestrować domenę lub zostać rejestratorem?

Rejestracja domeny .pl jest prosta i dostępna dla każdego. Firmy zainteresowane współpracą mogą przystąpić do Programu Partnerskiego NASK i zostać rejestratorem nazw domeny .pl.

Domena to dziś znacznie więcej niż element adresu strony internetowej. To fundament zaufania, bezpieczeństwa i profesjonalizmu w sieci. Domena .pl łączy lokalność z najwyższymi europejskimi standardami. Dlatego coraz częściej to właśnie .pl staje się świadomym wyborem marek, firm i organizacji.

**Mocna
strona
Twojego
biznesu**

**Postaw na profesjonalizm.
Załącz stronę z domeną .pl**



dns.pl

Protest pod szpitalem. Braun nie przyjechał

Jacek Wierciński
Gdańsk

To jest ludobójstwo - przekonywali dziennikarzy uczestnicy niedzielnej pikiety antyaborcyjnej pod szpitalem św. Wojciecha na Zaspie. Kontrdemonstranci tłumaczyli z kolei, że chcą bronić lekarzy i kobiet przed zastraszaniem.

Dziesiątki osób zebrały się wczoraj pod szpitalem na gdańskiej Zaspie - uczestnicy antyaborcyjnej pikiety oraz kontrdemonstranci. Obie grupy, bardzo głośne i nastawione konfrontacyjnie, sprawnie rozdzielali policjanci. - Ustawa mówi o przerwaniu ciąży, ale nie mówi o tym, że można celowo zamordować dziecko, a tutaj do takich sytuacji doszło. Aborcje były wykonywane na podstawie świstków od psychiatry. To były aborcje wykonane w siódmym miesiącu ciąży; duże dziecko, które jest w stanie przeżyć - przekonywała wczoraj dziennikarzy w Gdańsku Kaja Godek z Fundacji Życie i Rodzina. - Ruchy feministyczne są całkowicie nieempatyczne na realne problemy kobiet. Twierdzą, że zabicie dziecka jest najlepszym rozwiązaniem, a nie to, że powinny to dziecko urodzić i że powinno ono otrzymać jakąś pomoc - wtórował Rafał Buca z Młodzieży Wszechpolskiej.

Przerywały im okrzyki wznoszone przez uczestników kontrdemonstracji („faszyści!”, „Braun, bądźziesz siedział!”, „mordercy kobiet!”, „solidarni z lekarzami!”). Tymczasem próby wypowiedzi dla mediów kontrmanifestantów zagłuszały emitowane przez potężne na-

głoszenie krzyki anty-aborcjonistów („głupie baby, feministki!”, „myślę, czuję, nie morduję!”, „aborcja to zbrodnia!”), którzy również odmawiali modlitwę różańcową.

Zaznaczmy, przed pikietą fundacja Kai Godek wskazywała, że „gdański szpital zabija poczęte dzieci zastrzykiem z chlorku potasu w serce”. Pojawiły się też doniesienia, że w proteście udział wziąć planuje lider Konfederacji Korony Polskiej, europoseł Grzegorz Braun. To on próbował dokonać wraz z grupą swoich zwolenników „zatrzymania obywatelskiego” ginekolożki Gizeli Jagielskiej w szpitalu w Oleśnicy. Lekarka została wówczas poszarpana, była popychana i obrażana. W Gdańsku podobna akcja miała zostać przeprowadzona wobec prof. Macieja Sochy kierownika Oddziału Położniczo-Ginekologicznego szpitala. - Uważamy, że nagonka na środowisko medyczne, nagonka na kobiety, które przeżywają poważną tragedię, tak naprawdę ma zastraszyć i doprowadzić do tego, że aborcja w Polsce będzie traktowana jako stygmat. Również w momencie zagrożenia życia kobiety. Bo powtórzymy jeszcze raz: chodzi o legalną aborcję, kiedy kobiecie grozi śmierć - argumentowała Marta Zająca, aktywistka.

- Bezprawne wtargnięcia do szpitali, pozbawienie wolności osobistej lekarza, zakłócenie porządku publicznego stanowią uzasadnioną obawę co do zachowania bezpieczeństwa naszego personelu i pacjentów - pisał w oświadczeniu, przed protestem, Zarząd Spółki Copernicus, zarządzającej szpitalem na Zaspie.



Pod gdańskim szpitalem było gorąco. Demonstrantów obu pikiet rozdzielali policjanci

Marek Kamiński po 30 latach wraca na Antarktydę

Martyna Kucybała
Gdańsk/Chile

30 lat temu podróżnik Marek Kamiński jako pierwszy człowiek w historii zdobył oba bieguny w jednym roku, czym ustanowił rekord Guinnessa. Teraz powraca na Antarktydę w ramach projektu Pole2Pole Expedition i zabiera ze sobą swojego syna.

Marek Kamiński to trójmiejski podróżnik, który od dziecka podejmuje się niesamowitych wypraw. Po raz pierwszy w samotną wyprawę wybrał się w wieku 8 lat. Wyruszył wtedy z rodzinnego Gdańska do Łodzi. W wieku 15 lat samotnie popłynął statkiem towarowym do Afryki.

Jako pierwszy człowiek na świecie zdobył w rok oba bieguny Ziemi, za co został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa. Marek Kamiński wspiął się także na Spitsbergen, czyli najwyższy szczyt Grenlandii. Zimną krainę przeszedł także na nartach. Podróżnik zasłynął także przepłynięciem Wisły kajakiem w zimie oraz przejściem australijskiej Pustyni Gibsona w Australii. Przejechał także 30 tysięcy kilometrów samochodem elektronicznym do Japonii przez Syberię i Pustynię Gobi, a także jako pierwszy człowiek na Ziemi pokonał bezemisyjnie Trans-Siberian Highway.

Powrót

Marek Kamiński rozpoczął roczną ekspedycję z Bieguna Południowego na Biegun Północny. Wyprawa została podzielona na 12 etapów, z których każdy z nich dotyczy jednego z wyzwań współczesnego człowieka: samotności, pamięci, klimatu, technologii, odporności, długowieczności czy wspólnoty.

- Po co kolejny raz na biegun? Już tam byłem. Niby te samo miejsce, ale wierzę, że to człowiek nadaje znaczenie światu, swojemu życiu, ale też przestrzeni, w której żyje - pytał sam siebie polarnik w kwietniu tego roku i dodał: - Jest to element budowania świadomości,



Marek Kamiński z synem, Kayem. Rozpoczyna się projekt Pole2Pole

mości, że nie ma granic, że te granice są tylko w nas. Niektórzy myślą, że ich życie nie ma sensu, bo nie mają pieniędzy, pracy, bo rzuciła ich dziewczyna lub chłopak. A to od nas zależy, co zrobimy ze swoim życiem. Tak jak wyprawa z Jankiem Melą zachęcała osoby z niepełnosprawnością do tego, żeby przekraczały swoje granice, tak ta wyprawa może być inspiracją dla każdego, niezależnie od wieku i tego, w jakiej jest kondycji.

Ponad 1000 kilometrów i ekstremalne zimno

Przed powrotem do korzeni Marek Kamiński spędził trochę czasu na Grenlandii, gdzie przygotowywał się i trenował do wyprawy. Poprzednio dłuższy kawałek drogi przeszedł 10 lat temu, podczas wyprawy „Trzeci biegun”. Wówczas drogą św. Jakuba przeszedł z Królewca do Santiago de Compostela, pokonując około 4 tysięcy kilometrów.

Trasa wyprawy wiedzie od Antarktydy, przez Patagonię, Atacamę i Amazonię, po Spitsbergen, Grenlandię i Kanadę. Pierwszy etap Marek Kamiński przejdzie z synem

Kayem. Ekspedycja ma odpowiedzieć na pytania: jak zmieni się świat, technologia, ludzie oraz własne granice podróżnika. Pole2Pole to wyprawa, która pyta o przyszłość człowieka oraz o jego obecność w trwale zmieniającym się świecie. Łączna trasa 12 etapów projektu wyniesie ponad 1000 kilometrów, w temperaturach sięgających nawet -40°C.

- Slogan projektu „W ruchu. W kontakcie. Na własnych zasadach” definiuje sposób opowiadania o całej ekspedycji. „W ruchu” oznacza, że prawdziwym zagrożeniem nie jest wiek, ale bezruch: każdy etap to nowe środowisko i kolejne pytanie o granice człowieka. „W kontakcie” podkreśla relacje - między ojcem i synem, człowiekiem i naturą, człowiekiem i innymi ludźmi; Pole2Pole od początku zakłada obecność innych osób na wybranych etapach trasy. „Na własnych zasadach” to opowieść o wolności - o tym, jak iść swoją drogą, zamiast podążać za kierunkiem narzuconym z zewnątrz - tłumaczy podróżnik.

Możesz dołączyć

W 2026 roku będzie można dołączyć do Marka Kamiń-

skiego na kilku etapach jego ekspedycji, które będą trwały od 7 do 10 dni. Pierwszy otwarty etap zostanie zorganizowany z biurem podróży Egzotika i będzie to rejs na Antarktydę, który odbędzie się w marcu przyszłego roku.

- Wszyscy lecą do Chile po wino i widoki. My lecimy stąd na biegun, żeby sprawdzić, czy człowiekowi XXI wieku potrafi jeszcze być niewygodnie. Bo może problemem nie jest zimno, ryzyko ani odległość. Może problemem jest to, że za bardzo przyzwyczailiśmy się do komfortu - napisał Marek Kamiński we wpisie Facebooku, który ukazał się 18 grudnia.

Relacja na bieżąco

Relacja z wyprawy będzie prowadzona wielowarstwowo. W planach jest cykl 12 pełnometrażowych filmów dokumentalnych na YouTube oraz relacje online: krótkie relacje tekstowe, zdjęcia i mikro-wideo z trasy (dostępne w mediach społecznościowych podróżnika). Towarzyszyć im będą podcasty z rozmowami, refleksjami i komentarzami nagrywanymi po drodze. Całość uzupełni możliwość fizycznego udziału w wyprawach.



Ponad 655 mln zł dofinansowania na magazyny energii Grupy PGE

Mateusz Tkarski
Pomorze

Wsparcie zostało przyznane na budowę Magazynu Energii Żarnowiec, a także na cztery mniejsze inwestycje: ME Pelplin, ME Ścieki, ME Lotnisko i ME Wojciechowo.

Magazyn Energii Żarnowiec, który otrzymał ponad 477 mln zł wsparcia z KPO, zlokalizowany w pobliżu przyszłych morskich farm wiatrowych PGE oraz największej w Polsce Elektrowni Szczytowo-Pompowej Żarnowiec. Instalacja o pojemności minimum 900 MWh będzie w stanie zasilić nawet 45 000 gospodarstw domowych, przez 4 godziny, w sytuacjach wymagających interwencji.

Projekt posiada umowę przyłączeniową do krajowego systemu elektroenergetycznego oraz 17-letni kontrakt rynku mocy, obowiązujący od 2029 roku.

- Ponad 655 mln zł dofinansowania z NFOŚiGW na maga-



Magazyn Energii Żarnowiec budowany obok elektrowni w Żarnowcu

zyny energii w Grupie PGE to silny impuls rozwojowy i znaczny zastrzyk finansowy, który wzmocni transformację energetyczną Polski oraz zwiększy elastyczność Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Ponad 477 mln zł z tej kwoty stanowią środki z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, które zostaną przeznaczane na rozwój jednego z najwięk-

szych bateryjnych magazynów energii w Europie - Magazynu Energii Żarnowiec. Pozostałe środki finansowe pozwolą na rozwój czterech mniejszych instalacji o łącznej pojemności 372 MWh, które będą zlokalizowane przy naszych inwestycjach wiatrowych i będą z nimi współpracować, stabilizując pracę sieci oraz umożliwiając zagospodarowanie nadwyżek energii

w okresach wysokiej produkcji z OZE - powiedział Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Cztery inwestycje - ME Pelplin, ME Ścieki, ME Lotnisko i ME Wojciechowo - uzyskały wsparcie w ramach programu priorytetowego „Magazyny energii elektrycznej i związana z nimi infrastruktura dla poprawy stabilności polskiej sieci elektroenergetycznej”.

Łączna wartość dofinansowania dla tych projektów wynosi ponad 178 mln zł, a ich łączna pojemność 372 MWh.

Magazyn Energii Pelplin powstanie w województwie pomorskim, w gminie Pelplin. Jego pojemność wyniesie 96 MWh. Instalacja w miejscowości Ścieki, w województwie łódzkim, będzie dysponować pojemnością 40 MWh. Największy z czterech projektów - ME Lotnisko - zlokalizowany w gminie Wicko w powiecie łębskim, osiągnie pojemność 180 MWh. ME Wojciechowo, również zlokalizowany w województwie pomorskim, będzie miał pojemność 56 MWh.

Grupa PGE konsekwentnie rozwija segment magazynowania energii i jest krajowym liderem w tym obszarze, posiadając blisko 90 proc. udziału w elektrowniach szczytowo-pompowych.

Zgodnie ze Strategią Grupy PGE do 2035 roku planowana jest rozbudowa portfela magazynów energii do łącznej pojemności ponad 18 GWh.

KURSY WALUT

21.12.2025

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	414/423 (-)
USD	356/363 (-)
GBP	473/482 (-)
CHF	445/454 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	414/423 (-)
USD	356/363 (-)
GBP	473/482 (-)
CHF	445/454 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

0011453909

W sobotę
27
grudnia

w „Dzienniku Bałtyckim”
znajdziesz Karty

bezTABU

PARTNER WYDANIA

SEXED
PL

To pomocne narzędzie, które może
ułatwić rodzicom rozmowę z dziećmi
na trudne tematy

Każda z kart zawiera:

- inspirujące pytanie
- krótki komentarz eksperta
- oraz wskazówkę, jak zacząć rozmowę

Zbuduj bliskość
ze swoim dzieckiem
z Kartami **Bez Tabu!**



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PROKURATURA

Będzie nowy wniosek o ENA

Prokuratura nie odstępuje od ścigania Marcina Romanowskiego i złoży ponowny wniosek o zastosowanie wobec niego Europejskiego Nakazu Aresztowania – oświadczył w piątek prokurator generalny, szef MS Waldemar Żurek. Wcześniej tego dnia informowano o uchyleniu przez sąd ENA wydanego wobec Romanowskiego w grudniu ub.r. Do decyzji sądu Żurek odniósł się na platformie X, podkreślając, że została podjęta „jednoosobowo, na posiedzeniu niejawnym, bez wiedzy

i zawiadomienia prokuratury, co rodzi poważne wątpliwości proceduralne”.

W ocenie Żurka „uzasadnienie postanowienia jest wewnętrznie sprzeczne i pozostaje w oczywistej kolizji z aktami sprawy”.

Posel PiS, były wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski jest podejrzany w śledztwie dot. nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości. 19 grudnia 2024 roku Sąd Okręgowy w Warszawie wydał za posłem Europejski Nakaz Aresztowania.

POŻEGNANIE

Zmarł Michał Urbaniak

W sobotę, 20.12, w wieku 82 lat zmarł Michał Urbaniak – jazzman, kompozytor i aranżer. Zastąpił w świecie, nagrywając płytę „Tutu” z legendą jazzu Milesem Davisem. Nagrał kilkadziesiąt autorskich płyt, był twórcą muzyki do filmów. „Żył i czuł wielkimi nutami. Odszedł w wieku 82 lat” – napisała Dorota Dosia Urbaniak.



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

TURYSTYKA

Zamknęli szlak na Kasprowy

Od soboty Tatrzński Park Narodowy wprowadził istotne ograniczenie dla turystów odwiedzających Kasprowy Wierch. Do odwołania zamknięty został krótki, ale bardzo popularny odcinek żółto znakowanego szlaku pomiędzy kopułą szczytową Kasprowego Wierchu a górną stacją kolejki linowej PKL. Decyzja podyktowana jest względami

bezpieczeństwa. TPN przypomina, że na szczyt Kasprowego Wierchu wciąż można dotrzeć, wybierając trasę przez Suchą Przełęcz i zimowy wariant podejścia na szczyt. Ten wariant jest dostępny wyłącznie wtedy, gdy pokrywa śnieżna chroni roślinność i glebę. Park apeluje o przestrzeganie komunikatów i zachowanie szczególnej ostrożności w górach.

OSZCZĘDZANIE

„Święta Bożego Narodzenia to okres największej nadprodukcji żywności w polskich domach. Kupujemy i gotujemy »na zapas«, często znacznie ponad rzeczywiste potrzeby. Efekt? Duża część potraw trafia do kosza, co oznacza nie tylko zmarnowane produkty, ale także pieniądze wydane na zakupy oraz koszty ich przygotowania – wodę, prąd, gaz i czas poświęcony na gotowanie” – wskazał Instytut Ochrony Środowiska.

”

Komuś nie podoba się dokończony mur na granicy polsko-białoruskiej. To znaczy, że nasza polityka migracyjna jest skuteczna

Radosław Sikorski wicepremier, szef MSZ

Prezydent Zelenski z wizytą w Polsce. Padły ważne słowa

M. Koziestański, A. Jaros
Warszawa

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski przebywał w piątek w Warszawie. Spotkał się z najważniejszymi przedstawicielami polskich władz.

Prezydent Ukrainy spotkał się z prezydentem Karolem Nawrockim oraz marszałkami Sejmu i Senatu – Włodzimierzem Czarzastym i Małgorzatą Kidawą-Błońską oraz premierem Donaldem Tuskiem.

Po spotkaniu z prezydentem Nawrockim Zelenski zadeklarował m.in. gotowość do przyspieszenia ekshumacji na Wołyniu oraz konsultacje w sprawie obrony przeciwdronowej.

O godz. 16 w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się rozmowa w cztery osoby prezydenta Zelenskiego i premiera Tuska. Przed rozmowami szef polskiego rządu przypomniał, że Ukraina otrzymała 90 mld euro pożyczki z Unii Europejskiej na kolejne dwa lata. Jak podkreślił, środki te mają zostać spłacone dopiero po uzyskaniu przez Ukrainę reparacji od Rosji.

– To agresor musi zapłacić za wszystko, za wszystkie straty – zaznaczył Donald Tusk.



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Tusk i Zelenski spotkali się w Warszawie. Wśród tematów były wsparcie UE i odpowiedzialność Rosji za wojnę

Donald Tusk podczas spotkania wyraził swoje uznanie dla Zelenskiego, mówiąc mu, że jest „bohaterem nie tylko na Ukrainie, ale też i w Polsce”. „Również traktujemy cię jak bohatera (...). Twoja walka jest naszą wspólną walką” – podkreślił premier i dodał z uśmiechem, że wie, co mówi.

Prezydent Ukrainy natomiast stwierdził, że „najbardziej przerażające dla Rosji jest to, że jesteśmy razem”. „Oni na pewno nie są w stanie pokonać nas obu” – skwitował.

Podziękował Polsce za wsparcie, którego udziela Ukrainie od początku wojny. Podkreślał również znaczenie decyzji podjętej w czwartek przez europejskich liderów w trakcie szczytu Unii Europejskiej – o udzieleniu Ukrainie wsparcia w formie pożyczki w wysokości 90 mld euro na kolejne dwa lata.

– Wzmocnienie Ukrainę, naszych żołnierzy i cywilów. Myślę, że Europa wykazała się przywództwem i jest to niezmiennie ważne – powiedział Zelenski. – Jest to bardzo mocna, silna pozycja. Dziękuję za to, że popieraliście nas – dodał.

Politycy nie uniknęli trudnych tematów. Premier: nie wszyscy Ukraińcy doceniają nasze wysiłki. Tusk zaznaczył, że Polska i Ukraina są sojusznikami. – Wspieramy Ukrainę z całych sił – podkreślił, wskazując, że Polska

oraz Polacy wykonali „olbrzymie wysiłki” w celu obrony wspólnego interesu – niepodległości obu państw.

Zaznaczył jednocześnie, że Polacy i Ukraińcy „muszą wobec siebie wykazać maksimum zrozumienia i cierpliwości”.

– Czasami mamy poczucie w Polsce, że nie wszyscy Ukraińcy doceniają nasze wysiłki. Czasami Ukraińcy mają poczucie, że u nas nastroje stały się trochę mniej proukraińskie. Tak, to wszystko prawda. My mamy sobie bardzo dużo do wyjaśnienia i z przeszłości. Musimy mieć wobec siebie bardzo dużo cierpliwości i zrozumienia – powiedział polski premier.

Dodał, że „musimy mądrze myśleć o naszej wspólnej przyszłości, ale to musi być oparte na wzajemnym szacunku i na wzajemnej przyjaźni”. – Wszystko da się wyjaśnić, każdy ma tu swoją robotę do wykonania, ale nikt nie może zakwestionować tego wielkiego wspólnego interesu dwóch dumnych narodów – powiedział Tusk.

Spotkanie premiera z prezydentem Ukrainy stało wcześniej pod znakiem zapytania, ponieważ Donald Tusk reprezentował Polskę na unijnym szczycie w Brukseli. Obrady miały być kontynuowane kolejnego dnia, jednak zakończyły się w nocy. PAP

Tak niemiecka telewizja opisuje prezydenta Karola Nawrockiego: „Silny człowiek wzorowany na Trumpie”

Aleksandra Jaros
LOkalizator

Niemiecka telewizja MDR opisała prezydenta Karola Nawrockiego jako polską wersję Donalda Trumpa. – Superpremier, który chce rządzić nad Tuskiem – czytamy w obszernym artykule.

Od momentu objęcia urzędu Nawrocki stara się narzucać nowe zasady i rozszerzać swoje uprawnienia poza wąskie ramy konstytucji – ocenia polskiego prezydenta niemiecka telewizja MDR.

W obszernym artykule napisano, że Karol Nawrocki stara się stworzyć wrażenie kierującego rządem, niczym „superpremier”, który góruje nad Tuskiem. – Jednocześnie kreuje wizerunek „twardziela”, który ma wszystko pod kontrolą – czytamy. Zwrócono uwagę na odmowę mianowania ambasadorów, powołania sędziów i podpisywania awansu dla oficerów wywiadu.

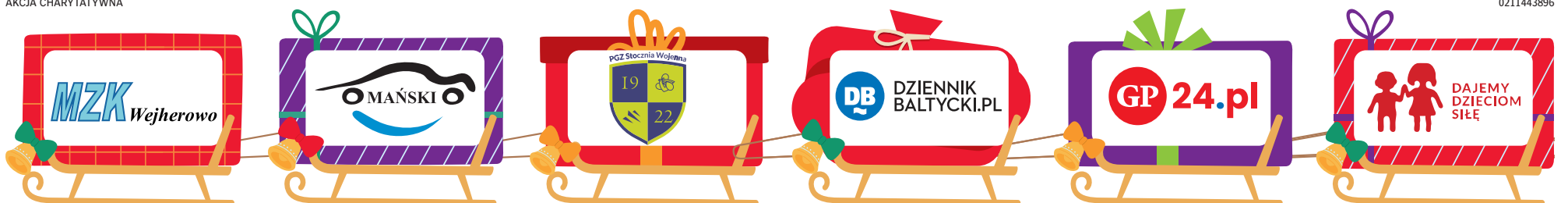
Według niemieckiej telewizji Nawrocki wykorzystuje niejasne sformułowania polskiej konstytucji, aby uzyskać uprawnienia, których być może nie ma.

– Rola prezydenta jest przede wszystkim reprezentacyjna, uzupełniona prawem weta wobec ustaw. Podczas gdy poprzedni prezydenci korzystali z tego uprawnienia oszczędnie, Nawrocki wydaje się wykorzystywać je jako broń przeciwko rządowi Tuska – dodano w artykule.

Zdaniem niemieckiej telewizji podobieństwa do Trumpa są oczywiste i wiele wskazuje na to, że amerykański prezydent jest dla niego politycznym wzorem do naśladowania.

– Trumpa i Nawrockiego łączy żądza władzy i podobne konserwatywne poglądy – na przykład na temat imigracji, ról płciowych, praw osób LGBTQ i polityki klimatycznej – pisze MDR.

Zwrócono także uwagę, na dobre kontakty Nawrockiego z prezydentem USA.



Cenzura w aktach Epsteina

Grzegorz Kuczyński
USA

Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych opublikował w piątek nowy zbiór dokumentów dotyczących śledztwa w sprawie zmarłego finansisty i skazanego przestępcy seksualnego Jeffreya Epsteina.

Przed ujawnieniem dokumentów pojawiało się ważne pytanie: w jakim stopniu Trump będzie w nich obecny? On i Epstein byli przyjaciółmi i często spotykali się w latach 90. XX w. i na początku XXI w. Trump twierdzi, że pokłócili się w połowie pierwszej dekady obecnego wieku, przed pierwszym skazaniem Epsteina w 2008 roku.

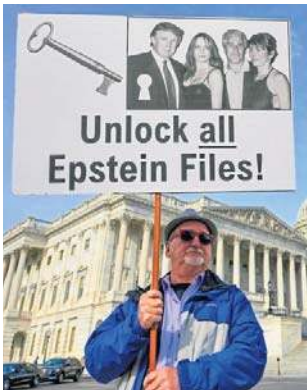
W piątek opublikowano setki tysięcy stron dokumentów rządowych, w których nie ma prawie żadnych wzmianek o Trumpie. Departament Sprawiedliwości poinformował jednak, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni opublikowane zostaną kolejne dokumenty.

Wstępna analiza dokumentów przeprowadzona przez agencję Reuters wykazała, że w dokumentach znajduje się niewiele zdjęć Trumpa i niewiele wzmianek o nim. Znale-

ziono jedno zdjęcie Epsteina trzymającego czek z nazwiskiem Trumpa oraz inne zdjęcie wykonane w rezydencji Epsteina na Manhattanie, na którym widać egzemplarz książki Trumpa z 1997 r. pt. „Trump: The Art of the Comeback” schowany w regale.

Nazwisko Trumpa pojawiło się na listach pasażerów prywatnego samolotu Epsteina, które znalazły się w pierwszej partii materiałów opublikowanych przez Departament Sprawiedliwości w lutym. Trump i kilku członków jego rodziny figuruje również w książce kontaktów Epsteina, która została upubliczniona podczas procesu Ghislaine Maxwell w 2021 r. Trump często zaprzeczał, jakoby dopuścił się jakichkolwiek wykroczeń w związku z Epsteinem lub miał wiedzę o jego przestępstwach, kiedy obaj spotykali się towarzysko na Florydzie.

Dokumenty zawierały szereg wzmianek i zdjęć byłego prezydenta demokratów Billa Clintona. Było tam kilka zdjęć Clintona, w tym jedno, na którym widnieje on w basenie wraz z Maxwell i nieznaną osobą. Inne zdjęcia przedstawiały Clintona w jacuzzi, a kolejne - młodą kobietę siedzącą na podłokiet-



FOT. M. ZUHAIB/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Administracja Trumpa znajduje się pod presją, by ujawnić wszystkie akta Epsteina

niku jego fotela z ramieniem owiniętym wokół jego ramion, z zamazaną twarzą. Czwarte zdjęcie przedstawiało obraz Clintona w niebieskiej sukience wiszący w nowojorskim domu Epsteina.

Ujawnienie zdjęć Clintona może być sprzeczne z polityką Departamentu Sprawiedliwości, który nie ujawnia materiałów związanych z trwającymi dochodzeniami. Trump, republikanin, nakazał Departamentowi Sprawiedliwości zbadanie powizań Clintona z Epsteinem, co krytycy uznali za próbę odwrócenia uwagi

od jego własnych relacji z Epsteinem. Clinton zaprzeczył, jakoby wiedział o przestępstwach Epsteina, kiedy obaj spędzali razem czas i podróżowali, i powiedział, że żałuje, iż kiedykolwiek spotkał Epsteina.

Zastępca prokuratora generalnego Todd Blanche poinformował Kongres na piśmie, że departament zidentyfikował ponad 1200 ofiar Epsteina i członków ich rodzin podczas „wyczerpującej analizy” dokumentów. Jednym z dokumentów była lista masażystek Epsteina, zawierająca 254 nazwiska. Wszystkie nazwiska zostały ocenzone.

Blanche powiedział, że dokumenty opublikowane w piątek obejmowały m.in. akta FBI z dochodzeń prowadzonych w latach 2018 i 2006 w sprawie Epsteina oraz dochodzenia w sprawie jego śmierci w 2019 roku. Wiele dokumentów ujawnionych przez Departament Sprawiedliwości zostało mocno ocenzone. Jeden z ocenzonego pliku, 119-stronowy dokument, który wydawał się zawierać zeznania wielkiej ławy przysięgłych, został całkowicie zamazany. Trzy kolejne dokumenty, każdy liczący 100 stron, zostały całkowicie ocenzone.

Zelenski codziennie rozmawia z Jermakiem, choć nie jest już szefem biura

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Prezydent Ukrainy pomimo zwolnienia szefa swojego biura Andrieja Jermaka nadal codziennie się z nim komunikuje. Wciąż nie wiadomo, kto miałby zostać nowym szefem biura.



FOT. SERGEI GAPON/AP/EAST NEWS

Zelenski zwolnił Jermaka pod koniec listopada, w dniu przeszukania mieszkania w związku ze sprawą korupcyjną

„Jermak nigdzie nie zniknął. Po prostu nie siedzi już w biurze i nie kieruje procesami w trybie 24/7. Ale jest stale dostępny pod telefonem, a wieczorami przebywa w domu prezydenta za ogrodzeniem w „Koncza-Zaspie” - pisze dziennikarka Inna Wedernykowa.

Zelenski zwolnił Jermaka pod koniec listopada, w dniu, w którym przeszukano mieszkanie szefa prezydenckiego biura w związku z głośną sprawą korupcyjną w państwowej spółce Enerhoatom. Prezydent wymieniał kilku kandydatów na zwolnione stanowisko, ale do tej pory nie wybrał nowego szefa swojego biura. Jak pisze ukraiński portal Dzerkało Tyżnia, wielu kandydatów z li-

sty już odpadło, a sam Zelenski w rzeczywistości dąży do zachowania systemu władzy, który zbudował dla niego Jermak. Według Wedernykowej prezydent będzie próbował rozmyć rzeczywistą rolę szefa swojego biura.

Źródła dziennikarzy podają, że Zelenski jest gotowy bezpośrednio zarządzać swoim biurem, „pozostawiając mu wyłącznie funkcje techniczne i przenosząc blok analityczny między istniejące struktury, w tym aparat Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony”.

REKLAMA 0011453933

**Na Święta
lub Nowy Rok**

**do wynajęcia
przytulny domek
w kociewskim lesie.**

Tel. 663 030 242
lub 58 582 18 53

PRZEPROSINY 0011431086

Na podstawie wyroku Sądu Rejonowego w Kwidzynie, sygn. akt II K 878/22, ja, Rafał Orłowski, niniejszym przepraszam Pana Lyle Jones za pomówienie w Internecie.

REKLAMA 0011453207

Pomorski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego
ogłasza nabór na stanowiska

POWIATOWY INSPEKTOR NADZORU BUDOWLANEGO
woj. pomorskiego dla:

- powiatu bytowskiego
- powiatu chojnickiego
- powiatu nowodworskiego
- powiatu puckiego
- powiatu wejherowskiego

Wymagania niezbędne:

- wykształcenie wyższe,
- uprawnienia budowlane bez ograniczeń,
- staż pracy min. 5 lat.

Wymagania pożądane:

- doświadczenie w pracy w administracji publicznej oraz kierowaniu zespołem,
- znajomość obowiązujących przepisów i procedur, w tym Prawa budowlanego, kodeksu postępowania administracyjnego, ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji i innych związanych. Znajomość ustawy o służbie cywilnej.
- samodzielność, dokładność, dyspozycyjność,
- umiejętności menadżerskie.

Kandydaci winni przesłać do tut. Inspektoratu (mail: sekretariat@gda.winb.gov.pl, bądź pocztą na adres 80-874 Gdańsk ul. Na Stoku 50) **do dnia 31.12.2025r. r.** zwięzłą informację zawierającą dane o: historii zatrudnienia, posiadanym wykształceniu i uprawnieniach budowlanych, posiadanym doświadczeniu w kierowaniu zespołami ludzkimi, posiadanym umiejętnościach oraz miejscu zamieszkania. Do aplikacji należy dołączyć dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie, uprawnienia i wymagany staż pracy. Znak: SOA.2110.3.2025.NA

REKLAMA 0011453575

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

ogłasza:
wykaz o zamiarze sprzedaży następującej nieruchomości:

1. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Gonty gmina Prabuty, zabudowana budynkiem gospodarczym o pow. 24 m², posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00035951/0, oznaczona jako działka nr 174/59 o powierzchni 0,2389 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem 18ML opisanym jako tereny zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 194 700,00 zł
2. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Gonty gmina Prabuty, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00035951/0, oznaczona jako działka nr 174/85 o powierzchni 0,0927 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem 20ML-U opisanym jako tereny zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej lub usług.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 69 200,00 zł
3. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Gonty gmina Prabuty, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00035951/0, oznaczona jako działka nr 174/84 o powierzchni 0,1049 ha wraz z udziałem 1/5 w działce nr 174/81 o pow. 0,0843 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 174/84 leży w terenie oznaczonym symbolem 20ML-U opisanym jako tereny zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej lub usług, natomiast działka nr 174/81 w terenie oznaczonym symbolem 13KR opisanym jako teren komunikacji drogi wewnętrznej.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 84 300,00 zł
4. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Gonty gmina Prabuty, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00035951/0, oznaczona jako działka nr 174/80 o powierzchni 0,1046 ha wraz z udziałem 1/5 w działce nr 174/81 o pow. 0,0843 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 174/80 leży w terenie oznaczonym symbolem 20ML-U opisanym jako tereny zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej lub usług, natomiast działka nr 174/81 w terenie oznaczonym symbolem 13KR opisanym jako teren komunikacji drogi wewnętrznej.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 84 000,00 zł
5. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Gonty gmina Prabuty, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00035951/0, oznaczona jako działka nr 174/78 o powierzchni 0,0846 ha wraz z udziałem 1/5 w działce nr 174/81 o pow. 0,0843 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 174/78 leży w terenie oznaczonym symbolem 20ML-U opisanym jako tereny zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej lub usług, natomiast działka nr 174/81 w terenie oznaczonym symbolem 13KR opisanym jako teren komunikacji drogi wewnętrznej.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 69 600,00 zł
6. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Gonty gmina Prabuty, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00035951/0, oznaczona jako działka nr 174/79 o powierzchni 0,0853 ha wraz z udziałem 1/5 w działce nr 174/81 o pow. 0,0843 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 174/79 leży w terenie oznaczonym symbolem 20ML-U opisanym jako tereny zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej lub usług, natomiast działka nr 174/81 w terenie oznaczonym symbolem 13KR opisanym jako teren komunikacji drogi wewnętrznej.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 70 100,00 zł
7. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Gonty gmina Prabuty, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00035951/0, oznaczona jako działka nr 174/70 o powierzchni 0,1223 ha wraz z udziałem 1/5 w działce nr 174/81 o pow. 0,0843 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 174/70 leży w terenie oznaczonym symbolem 20ML-U opisanym jako tereny zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej lub usług, natomiast działka nr 174/81 w terenie oznaczonym symbolem 13KR opisanym jako teren komunikacji drogi wewnętrznej.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 96 800,00 zł

Szczegółowe opisy nieruchomości zawierają wykazy z dnia 10.12.2025 r. opublikowane w miejscach zwyczajowo przyjętych oraz na stronie: www.nieruchomoscikowr.gov.pl

Szczegółowych informacji udziela KOWR OT Pruszcz Gdański Sekcja Zamiejscowa w Malborku ul. Wołyńska 19, tel. (055) 272-23-82.

ZAWÓD: PRYWATNY DETEKTYW. TO WCIAŻ BRZMI DUMNIE

Wszyscy wszystkich szpiegują. Dziewczyny sprawdzają chłopaków, narzeczeni narzeczone, rodzice przyszłych zięciów i synowe. Ludzie sobie nie ufają. Ale dzisiaj prywatni detektywi nie biegają już tylko po mieście z aparatem fotograficznym i dyktafonem. Specjalizują się w białym wywiadzie, pracują dla banków, wielkich firm, inwestorów

Dorota Kowalska

Krzysztof Szumlas, w zawodzie od 2011 roku. Obecnie w Wanted Polska, w firmie pracuje dziesięć osób: detektywi, analitycy, specjaliści od białego wywiadu – OSINT. To jak mówi, przedsiębiorstwo wyjątkowe w skali kraju z jednej strony – przez skalę usług, jakie oferują, z drugiej – przez możliwości, które posiadają. Niechętnie zgadza się na rozmowę, czasy detektywa Rutkowskiego już dawno minęły. Dzisiaj zasada jest prosta: Im ciszej o ich pracy, tym lepiej.

– Detektyw powinien rozpocząć realizację zlecenia i ją zakończyć, a o tym, że zlecenie było realizowane, osoba czy strona, której zlecenie dotyczyło, powinna się dowiedzieć na sali sądowej z materiału, który dostarczyliśmy, względnie w trakcie negocjacji czy podczas zwolnienia pracownika. Nie powinniśmy zostawić śladów po swojej działalności i ze względu na higienę pracy i ze względu na osobę, której dotyczy zlecenie. Nasza praca nie powinna zakłócać jej życia ani komplikować życia czy działalności zleceniodawcy – tłumaczy.

Z obyczajowych spraw, które prowadził, pamięta zlecenie dane przez pewną kobietę. Podejrzewała, że mąż ma kogoś innego, że przygotowuje się do rozwodu. To byli dość majątni ludzie. Jednak znaczna część majątku była efektem jego pracy zawodowej. Klientka zdecydowała się wynająć detektywa, żeby zweryfikować jej podejrzenia. Kobieta ustaliła, że mężczyzna miał przyjaciółkę znacznie od siebie młodszą. Zabrał ją na wczasy

na Kubę. Na zlecenie klientki poleciał za nimi na te wakacje. Zebrał materiał, który z jednej strony potwierdził przypuszczenia klientki, z drugiej – pozwolił jej ubiegać się o orzeczenie rozwodu z wyłącznej winy męża, z trzeciej – postawił go w dość nietypowej sytuacji. Sędzia podczas przesłuchiwania Szumlasa w trakcie rozprawy rozwodowej nie mogła uwierzyć, że klientka wysłała go na Kubę. Jego wyjazd kosztował kobietę ponad piętnaście tysięcy złotych.

– To pan miał niezłe wakacje! – wtrącam.

To samo usłyszał od sędzi podczas przesłuchania, więc jej wytłumaczył: „Wysoki Sądzie, nie ma znaczenia, czy pracujemy w Koziej Wólce, czy pracujemy na Antarktydzie, czy na Kubie. Wykonujemy swoje obowiązki, realizujemy zlecenie, do którego zostaliśmy wynajęci i to, co się dzieje wokoło nie ma znaczenia. Celem naszego wyjazdu nie było wylegwanie się na plaży. To nie były wakacje, tylko praca, gromadzenie informacji ważnych z punktu widzenia realizowanej sprawy. Pojechałem tam, tak samo jak pojechałbym do pracy w Koziej Wólce, nie ujmując niczego Koziej Wólce”.

Kobieta otrzymała rozwód z orzeczeniem wyłącznej winy męża. Także dzięki materiałowi, który zgromadził, co, mówiąc szczerze, nie było trudne. Jej mąż wyjątkowo swobodnie zachowywał się na plaży, basenie i w restauracji ze swoją przyjaciółką, zresztą bardzo atrakcyjną kobietą.

Druga sprawa, która zapadła mu w pamięć, była raczej smutna. Rodzinne przedsiębiorstwo zatrudniło studentkę. Ta

po zakończeniu studiów została dyrektorem do spraw handlowych. Właściciele nie mieli własnych dzieci, chcieli, żeby z czasem to ona przejęła przedsiębiorstwo. Tyle że w pewnym momencie okazało się, że z firmy zaczyna ginąć drogie, bardzo precyzyjne narzędzia i nikt nie potrafi powiedzieć, co się z nimi dzieje. Za pośrednictwem obsługującej ich kancelarii adwokackiej nawiązali kontakt z detektywem. Po miesiącu prowadzenia sprawy stwierdzili bez żadnych wątpliwości, że to pani dyrektor wynosi z firmy kosztowny sprzęt i sprzedaje go na Allegro przez konto swojej babci. Zresztą pozbywała się tych narzędzi za ułamek ceny, jakiego były warte. To była duża strata dla przedsiębiorstwa.

– Okradała swoich pracodawców i dobroczyńców zarazem. Robiła to od jakiegoś już czasu. To dla moich zleceniodawców było szokujące – mówię.

Sprawy obyczajowe są, z jednej strony, najbardziej angażujące, z drugiej – najmniej opłacalne. Stanowią jakieś czterdzieści procent spraw prowadzonych przez firmy detektywistyczne.

– Detektywi trochę babrą się w ludzkich brudach, co? – pytam.

– Bardzo często, tak – odpowiada Szumlas.

– To nie jest obciążające? Tak psychicznie po prostu.

– To jest pasjonujące.

– Co w tym pasjonującego?

– Pasjonująca jest odpowiedź na pytanie, które zadaje zleceniodawca: dlaczego coś się dzieje? I kolejne: czy może mi pan pomóc? Czy może mi pan pomóc wyjaśnić tę sytuację?

– To dla pana jak rozwiązywanie zagadki?

– To jest problem, który należy rozwiązać. W tym wszystkim jest człowiek, który potrzebuje pomocy: należy z jednej strony dojść do tego, co się wokół niego dzieje, a z drugiej: wskazać, kto to za tym stoi – odpowiada.

Dzisiaj nie prowadzi już spraw obyczajowych, ale po czasie przestał patrzeć na nie w sposób osobisty, po prostu realizował zlecenie. Chociaż dwa razy odmówił klientom.

– Raz zorientowałem się w momencie, kiedy podpisywałem umowę, o co tak naprawdę klientowi chodzi i następnego dnia tę umowę wypowiedziałem. Za drugim razem, chyba po dwóch czy po trzech tygodniach okazało się, że klient chciał zaszkodzić komuś bliskiemu, a sytuacja rodzinna była bardzo szczególna. Prosiłem o spotkanie, zwróciłem zaliczkę, którą pobrałem i rozwiązaliśmy umowę. Powiedziałem wprost, że tego zlecenia realizować nie będę. To nie jest tak, że trzeba robić wszystko dla wszystkich bez względu na okoliczności. Nie trzeba – tego prawie jest pewny.

Sprawy detektywistyczne można podzielić na trzy grupy: obyczajowe i rodzinne właśnie, druga grupa to sprawy kryminalne lub z pogranicza kryminalnych, w których najczęściej przedsiębiorcy mają problem albo z pracownikiem, albo z nieuczciwą konkurencją, albo z nieuczciwym klientem. Kolejną sferą byłoby oczywiście sprawy gospodarcze.

– Uważam, że dla ludzi z naszej branży to przyszłość. Jeżeli ktoś tylko chce i potrafi trochę się w relacjach „business to business” odnaleźć, a nie zamykać

Dziennik Bałtycki
Poniedziałek, 22.12.2025

się wyłącznie na relacje „business to client”, to ten obszar daje o wiele większe możliwości i pracy i współpracy i rozwoju, także finansowego – tłumaczy.

Sprawy biznesowe to często współpraca z bankami, które przed udzieleniem kredytu jakiejś firmie deweloperskiej czy też związanej z importerem samochodów, maszyn, firmie handlowej, chcą mieć pewność, że klient jest rzetelny. Gra idzie przecież o grube miliony.

Weryfikują też potencjalnych kontrahentów, tak banków, jak firm, które na przykład szukają inwestora. Nagle taki inwestor się pojawia, współpraca z nim wydaje się atrakcyjna z punktu widzenia gospodarczo-finansowego, ale klient chce wiedzieć, czy to, co ów inwestor mówi o sobie, jest prawdą.

– Z naszych usług korzystają też firmy windykacyjne, które wykonują swoją działalność w oparciu o portfele dłużników zakupionych od banków. Jesteśmy właściwie kluczowym elementem wsparcia ich działalności w zakresie kontaktu z dłużnikami – przyznaje.

I tu zbliżamy się do sedna sprawy: dzisiaj prywatni detektywi to nie są tylko i wyłącznie ludzie biegający po mieście z aparatem fotograficznym i dyktafonem.

To specjaliści od tak zwanego białego wywiadu, open source intelligence z angielska. Jeżeli ktoś nie korzysta z baz jawnych i takich, do których dostęp kosztuje, nie ma właściwie czego szukać w tym zawodzie. Ilość informacji znajdujących się w sieci jest ogromna. Umiejętność ich pozyskiwania – kluczowa.

– Jak się zmienił ten rynek przez ostatnie lata? – dopytuję.

– Naszą pracę reguluje ustawa o usługach detektywistycznych, która w art. 2 opisuje, czym tak naprawdę są usługi detektywistyczne, a czym nie są i czego, jako detektywi, realizować nie powinniśmy. Były trzy zdarzenia, które wpłynęły znacząco na to, co robimy – odpowiada Krzysztof Szumlas.

Pierwsze to zmiana stanu prawnego. W 2015 roku weszła w życie ustawa o deregulacji, która zmieniła zasady uzyskiwania licencji, bardzo je uprościła. Zniosła egzamin państwowy, który obowiązywał do 2015 roku. A to był trudny test, dopuszczający do tego zawodu ludzi z określoną wiedzą i kwalifikacjami. Do 2015 roku dwa razy w życie ustawa o deregulacji, która zmieniła zasady uzyskiwania licencji, bardzo je uprościła. Zniosła egzamin państwowy, który obowiązywał do 2015 roku. A to był trudny test, dopuszczający do tego zawodu ludzi z określoną wiedzą i kwalifikacjami. Do 2015 roku dwa razy w życie ustawa o deregulacji, która zmieniła zasady uzyskiwania licencji, bardzo je uprościła. Zniosła egzamin państwowy, który obowiązywał do 2015 roku. A to był trudny test, dopuszczający do tego zawodu ludzi z określoną wiedzą i kwalifikacjami.

Bo dzisiaj detektywem może zostać praktycznie każdy, o ile

nie jest karany, ma minimum średnie wykształcenie i posiada pozytywną opinią lekarską o swoim stanie zdrowia. Może dlatego w sądach spraw przeciwko ludziom z ich branży jest mnóstwo – klienci dowodzą albo zwrotu pieniędzy, albo skarżą się o niewłaściwe wykonanie zlecenia.

– Wiem z doświadczenia, że ludzie, którzy wykonują ten zawód w tej chwili, bardzo często robią to niesumienne, nierzetelnie, zbyt wiele obiecując klientowi, bez właściwej oceny tak sprawy, jak i swoich możliwości w zakresie jej rozwiązania – mówi Szumlas.

Pieniądże? Stawki są bardzo różne, zależą od charakteru zlecenia. To może być 2 tysiące złotych za wykonanie jednorazowej obserwacji zakończonej sprawozdaniem, jakimś materiałem audio video czy materiałem fotograficznym. Są też zlecenia na 20, 30, 50 tysięcy złotych związane najczęściej z biznesem.

Kolejna sprawa, która zmieniła ich zawód to wejście w życie przepisów o ochronie danych osobowych osób fizycznych, czyli RODO. W 2018 roku wprowadzono w życie ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych, w efekcie czego znolizowano również „ich” ustawę.

– Wszystko, co robimy, jest przetwarzaniem danych osobowych osób fizycznych. Te dane są chronione. Musimy podporządkować się pod rygory, które nakłada na nas RODO. Nie potrzebujemy zgody osób, których dane, na podstawie zawartej umowy, przetwarzamy, ale ciążą na nas, jako na podmiotach przetwarzających, czyli tzw. procesorach, określone obowiązki, tak względem klienta – administratora danych, jak i w związku z samymi danymi – tłumaczy.

To ostatnie często generuje konieczność zawarcia z klientem dodatkowej umowy, tzw. Umowy Powierzenia Przetwarzania Danych Osobowych. Bo dane osobowe to nie tylko imię, nazwisko i nr PESEL. Dane osobowe to też wizerunek, zarejestrowany na nagraniu czy na zdjęciach, to głos, to adres e-mail, nr telefonu. To też recepta z zapisanymi lekami (szczególne kategorie danych osobowych), informacje o pobycie osoby w więzieniu, wyroku skazującym i czasie odbywania kary (osobna kategoria danych osobowych). Trzecią sprawą, która zmieniła rynek była pandemia. Zrobiła w ich branży dużo złego. Wielu ludzi opierało się w swojej działalności tylko i wyłącznie na sprawach obyczajowych, sprawach rodzinnych. Te dwa lata zredukowały tego typu zlecenia o 90 procent i jeżeli ktoś bazował tylko i wyłącznie na nich, nie miał szans przetrwać na rynku.

– Lubi pan swoją pracę? – dopytuję.



Dzisiejsi detektywi oczywiście nie noszą kapeluszy i nie włamują się do biur, by przejrzeć dokumenty. Ich praca to raczej dedukcja, praca z nowoczesnymi gadżetami oraz zbieranie faktów

- Gdybym nie lubił, odszedłbym z tego biznesu - tak odpowiada.

Ale wrócimy trochę do korzeni. Lata 90. i potem początek XXI wieku, to był czas, kiedy w Polsce pojawili się pierwsi detektywi. Świat mocno się zmienił. Wszyscy szpiegowali wszystkich. Dziewczyny sprawdzały chłopaków, narzeczeni narzeczone, rodzice przyszłych zięciów i synowe. Ludzie sobie nie ufali. A detektyw to taki ksiądz. Ludzie bez większych oporów przyznają mu się do damsko-męskich niepowodzeń. Bez żenady opowiadają o łózkowych porażkach, awanturach, podejrzeniach. A potem bez skrępowania każą śledzić - współmałżonka, kochanka, partnera.

Wtedy, to trzydzieści lat temu, detektyw - to brzmiało dumnie. Ponad trzy miliony Polaków nałogowo oglądało „Detektywów”, w których gliniarze z „W-11” - Maciej Friedek i Marzena Fliegel - założyli biuro detektywistyczne, łapali złodziei, uwalniali porwanych, śledzili małżonków. A jak komuś „Detektywów” było mało, mógł się jeszcze pogapić na „Detektywa”, czyli Krzysztofa Rutkowskiego.

Rutkowski zawsze chciał błyszczeć. Absolwent sochaczewskiego liceum ogólnokształcącego, jak zawsze był człowiekiem o wielkich ambicjach i wyobraźni. Karierę zaczynał w Milicji Obywatelskiej i warszawskim oddziale ZOMO. Ale

w wolnej Polsce postawił na działalność gospodarczą. Założył firmę detektywistyczną i wziął się za odzyskiwanie skradzionych samochodów. Potem przerzucił się na porwania, ponoć dlatego, że zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe nie chciały z nim współpracować. Rutkowski od samego początku wiedział, co znaczy dobry PR i doszedł do perfekcji w promocji samego siebie. Kiedy w 2001 roku przejmował siłą od najemców w całym kraju stacje benzynowe należące do koncernu Aral, zawsze dbał o odpowiednią oprawę akcji. Jego ludzie wpadali na stacje uzbrojeni niczym brygada antyterrorystyczna: kamizelki kuloodporne, kominiarki, wyważali drzwi, wybijali szyby i pewnie, gdyby nie kamery, rzucaliby na ziemię oniemiałych pracowników stacji. Bo dziennikarze nie odstępowali Rutkowskiego na krok i każdą z tych akcji filmowali. Skąd wiedzieli o planowanym „wejściu” detektywa? Rutkowski sam dawał zaprzyjaźnionym dziennikarzom cynk.

Potrafił działać z rozmachem i umiał korzystać ze starych znajomości. Od początku to policjanci byli jego głównymi informatorami i pomocnikami. Zawsze kupował gotowe informacje i ukazywał je jako własne sukcesy. Nie można odmówić mu pomysłowości. Bo kiedy już nie miał się czym pochwalić, w prasie pojawiały się nagle super newsy, że oto najsłynniejszy polski detektyw wyjeżdża łapać

snajpera do Stanów Zjednoczonych albo Husajna do Iraku.

Tyle że miał też coraz więcej wrogów. Rzucał oskarżeniami na prawo i lewo, słał do komendy policji donosy na swoich byłych kolegów, często działał na granicy prawa. Znany był także, jako „20 tysięcy plus wat”, bo tyle żądał od swoich klientów, obiecując pomoc w odbiciu porwanego i taka przyłgnęła do niego ksywa.

Zawsze pojawiał się tam, gdzie kamery. Może stąd, kiedy cała Polska szukała małej Madzi w Sosnowcu, był na miejscu i wydobył z Katarzyny W., matki dziewczynki, przyznanie się do winy. Upuściła córkę, potem zakopała w zamarznętej ziemi. Badał zaginięcie Iwony Wieczorek, potem Ewy Tylman - głośne, medialne sprawy.

Uzależniony od blasku fleszy poszedł do polityki, a konkretnie do Samoobrony. Złośliwi dodają, że z jeszcze jednego powodu: stał się nietykalny, bo chronił go przecież immunitet poselski.

Nie zagrażał na Wiejskiej zbyt długo miejsca. Nie dostał przepustki do Parlamentu Europejskiego w 2004, rok później bezskutecznie startował do Sejmu z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Za to coraz częściej meldował się w prokuraturze, został zatrzymany przez funkcjonariuszy ABW, potem tymczasowo aresztowany w związku z podejrzeniem o pranie brudnych pieniędzy i poświadczanie nieprawdy.

Koniec końców, w 2010 roku Rutkowski stracił licencję detektywa, dwukrotnie został prawomocnie skazany. Dzisiaj znany jest głównie z nieoczywistych fryzur. Robi za celebrytę.

Michał Rapacki trzyma się z dala od mediów, na rynku od 2005 roku. Prowadzi firmę detektywistyczną, ale i doradczą. „Obyczajówką” się właściwie nie zajmuje, chyba że ktoś przyjdzie, poprosi. Jedną z takich spraw, bardziej kryminalną zresztą niż obyczajową, pamięta doskonale. Chodzi o głośną już historię Adama Dudały. W 2001 roku Dudała otrzymał wezwanie na jeden z warszawskich komisariatów. Stawił się tam następnego dnia, myślał, że chodzi o jakąś drobnostkę albo pomyłkę. Został oskarżony o zabójstwo dwóch osób. Nie wierzył w to, co się dzieje. Był pewien, że sytuacja zaraz się wyjaśni. Od tamtego dnia już nie wyszedł na wolność. Dudałę obciążył podlaski bandyta Sławomir R. ps. Woźny, który sam był zamieszany w morderstwo. Kiedy poszedł na współpracę i zaczął sypać kolegów, opowiedział śledczym o jakimś „Adamie z Warszawy”, który miał odpowiadać za egzekucje właściciela i ochroniarza z dwóch różnych agencji towarzyskich. Sam Dudała w latach 90. działał w warszawskim półświatku, miał być powiązany z gangiem pruszkowskim. Odsiedział pół roku za wymuszenia i rozboje. Po rozbiciu mafii w 2001 roku rozpoczął nowe życie, założył klub bilardowy

na warszawskiej Woli. Mimo jego przeszłości, ludzie z jego otoczenia nie wierzyli, że Dudała mógłby kogoś zabić. Innego zdania był prokurator i sąd - Dudała trafił na 25 lat do więzienia.

- O pomoc poprosiła mnie była żona Adama Dudały. Jestem pewien jego niewinności - podkreśla Rapacki. I dodaje, że to historia, której nie zapomni. Ma świadomość, że w więzieniu siedzi niewinny człowiek.

Na co dzień zajmuje się jednak sprawami gospodarczym. W pewien sposób, jak mówi, wyręczają policję. Od kiedy pamięta, przestępczość gospodarcza była w Polsce traktowana przez organa ścigania po macoszu.

- Policjanci, prokuratorzy, ale i sądy nie rozumieją przestępczości gospodarczej. Karalność za przestępstwa gospodarcze zawsze była niska, tymczasem ona przynosi sprawcom bardzo duże profity. Bardzo łatwo jest przekroczyć granicę między legalnością działania w obrocie gospodarczym między dwoma czy kilkoma podmiotami, a chociażby wprowadzeniem w błąd kontrahenta w celu dokonania oszustwa - tłumaczy Michał Rapacki.

I dodaje, że śledczy najchętniej umarzają sprawy gospodarcze, licząc na to, że pokrzywdzeni nie będą korzystali ze swoich praw, nie będą zaskarżać ich decyzji, a swoich racji będą dochodzić na drodze cywilnej.

- Jeżeli jest oczywiste, że ktoś naruszył prawo, staramy się gro-

madzić dowody, wykonywać analizy kryminalne, tak żeby to przestępstwo wyjaśnić organom ścigania. Wtedy te mogą podjąć stosowne czynności procesowe - mówi.

Ograniczają go przepisy prawa, bo ich łamać nie wolno. Natomiast jeśli chodzi o mobilność, o rozpoznanie, pracę w terenie, pracę na dokumentach, nie ma takich ograniczeń jakie mają chociażby policjanci, dla których praca poza granicami Polski czy na terenie innych województw to trwająca tygodniami wymiana korespondencji, w czasie, gdy przestępcy zacierają ślady lub uciekają. Policja nie korzysta także z dostępnych komercyjnych narzędzi analitycznych, bez których często dochodzenie do prawdy jest utrudnione lub wręcz niemożliwe. Detektywa gospodarczego ograniczają poza oczywistymi przepisami prawa, wyłącznie chęci i budżet klienta. Nie bawi się w telefonogramy, w przesłuchania na odległość - wykonuje wszystkie czynności, które powinni wykonywać śledczy, żeby dowody zebrać i uprawdzić podobnie przestępstwo.

- Nasi klienci często traktowani są nie jak pokrzywdzeni przedsiębiorcy, a jak krwiopijcy, którzy powinni się znać, wszystko wiedzieć, potrafić, nie dać się oszukać - wzrusza ramionami.

- Kto najczęściej jest pana zleceniodawcą? - pytam

- Duże przedsiębiorstwa, spółki giełdowe, spółki prawa handlowego, czasami mniejsi przedsiębiorcy - odpowiada.

Rapacki prowadzi nie tylko działania zaradcze, czy też prawne związane z jakimś pokrzywdzeniem klienta. Skupia się również na prewencji, choćby na wywiadzie gospodarczym, coraz częściej wymaganym przez międzynarodowe przepisy.

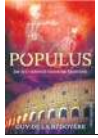
- Krótko mówiąc, staramy się ocenić ryzyko nawiązania współpracy z taką, a nie inną firmą - tłumaczy.

- Czyli taka praca zza biurka? - dopytuje.

- Nie, nie, absolutnie nie! Od dawna wychodzimy poza biały wywiad. On jest podstawą do tego, żeby wyjść w teren, ale pewnych rzeczy nie da się zrobić zza biurka, więc pracujemy z osobowymi źródłami informacji, skupiamy się na rozpoznaniu, na wywiadzie środowiskowym, na wywiadzie operacyjnym, wykonujemy całą masę czynności w terenie - mówi.

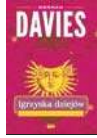
Stawki? Bardzo różne, ale duże, pracochłonne zlecenie, to spore pieniądze.

Dzisiaj niewiele się zmieniło: wszyscy szpiegują wszystkich. Dziewczyny sprawdzają chłopaków, narzeczeni narzeczone, rodzice przyszłych zięciów i synowe. Zawód: prywatny detektyw - wciąż brzmi dumnie. Tyle że dzisiaj to już często zupełnie inna robota.



W sercu rzymskiego imperium

Książka Guy de la Bédoyère'a, oparta na bogatych źródłach historycznych i literackich, przenosi nas w samo serce tętniącego życiem Rzymu u szczytu jego potęgi. **Guy de la Bédoyère, „Populus. Jak żyli i umierali starożytni Rzymianie”, wyd. Prószyński i S-ka 2025, cena 99,99 zł**



Po co ludziom studia nad historią?

Jak odtworzyć minione wydarzenia, nadać im sens i przedstawić w sposób, który angażuje i skłania do refleksji? Na to pytanie odpowiada nam Norman Davies. **Norman Davies, „Igrzyska dziejów. Zapasy historyka z historią”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 99,99 zł**



Nasi na Syberii. Opowieść krzepiąca

To Polacy – zesłańcy, katorżnicy i rzesza śmiałków – zdobyli, zmierzli, zbadali i zbudowali całą Syberię. Tak z całą odpowiedzialnością twierdzi Sławomir Koper. **Sławomir Koper, „Syberia po polsku. Odkrywczy, biznesmeni, ludzie sukcesu”, wyd. Fron-da, Warszawa 2025, cena 69 zł**



Ludwik Węgierski na nowo opisany

Stanisław A. Sroka w nowatorski sposób patrzy na władzę, który na trwałe wpłynął na losy zarówno Węgier, jak i Polski. Pierwszy z 42 portretów polskich władców. **Stanisław A. Sroka, „Ludwik Węgierski”, seria: „Poczet władców Polski”, wyd. PIW, Warszawa 2025, cena 89 zł**



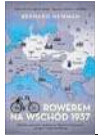
Göring na kozetce u psychiatry

W kinach film, w księgarniach książka Jacka El-Haia – reportaż historyczny, a zarazem psychologiczna podróż w głąb umysłów tych, którzy odpowiadali za niewyobrażalne zbrodnie. **Jack El-Hai, „Norymberga”, wyd. Czarne, Wołowiec 2025, cena 59,90 zł**



O ekspansji obcych ideologii

Paweł Lisicki, naczelny „Do Rzeczy”, szuka odpowiedzi na pytanie: Czy chrześcijańska Europa jest w stanie obronić swoją tożsamość w obliczu postępującej transformacji? **Paweł Lisicki, „Dżihad i samozagłada Zachodu”, wyd. Fron-da, Warszawa 2025, cena 59 zł**



W Rumunii strasznie dużo Cyganów

Dwa lata przed wybuchem II wojny światowej Bernard Newman, angielski dżentelmen i szpieg, przepedałował Europę Wschodnią. Co takiego zobaczył i czym się zdziwił? **Bernard Newman, „Rowerem na Wschód 1937”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 59,99 zł**



Jak Francis Bacon pokochał złodzieja

Nick Trend, kurator National Gallery, odkrywa przed nami sekrety najśłynniejszych artystek i artystów. W tle dużo golizny, seksu i plotek. **Nick Trend, „Sztuka i miłość. Opowieści o namietnościach, skandalach i obsesjach”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 64,99 zł**



Wypisy z CV Stanisława Jerzego Leca

Kto chce zrozumieć życie i twórczość Stanisława Jerzego Leca, musi udać się na Podole – do Szerszeniowic. Robiąc popas w Wiedniu, Czerniowcach i Tarnopolu. **Lidia Końska, „Wycieczka do Szerszeniowic. W stronę Leca”, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2025, cena 59 zł**



Zaczęło się z górą sto lat temu

Powieść o pierwszych polskich sufrażystkach. W rolach głównych m.in. Narcyza Żmichowska, Zofia Nałkowska, Kazimiera Bujwidowa, Wanda Gertz i Aleksandra Szczerbińska. **Dominika Buczak, „Parasolki”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 59,90 zł**



Pomyśl o o przyszłości technologii!

„Quo vAldis” Andrzeja Dragana to niezbędny w każdej rozmowie o sztucznej inteligencji. Według niego zrozumienie podstaw AI jest tak samo ważne, jak kiedyś umiejętność czytania i pisania. **Andrzej Dragan, „Quo vAldis”, wyd. Otwarte, Kraków 2025, cena 59,90 zł**



Jak wrogowie stają się przyjaciółmi

Yuval Noah Harari, historyk i futurolog, znów udowadnia, że historia nie musi być nudnym zbiorem dat, lecz wciągającą opowieścią pełną intelektualnych zaskoczeń. **Yuval Noah Harari, „Niepowstrzymani”, t. 3, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 59,90 zł**

REKLAMA

0011454773



OGŁOSZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu obrębu geodezyjnego Głazica, gmina Szemud

Stosownie art. 17 pkt. 1, art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, ze zmianami) oraz art. 39 ust. 1 pkt. 2-5 i ust. 2, w związku z art. 46 ust. 1 pkt. 1 i art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zmianami) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Szemud:

1. Uchwały nr XX/260/2025 Rady Gminy Szemud z dnia 26 listopada 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu obrębu geodezyjnego Głazica, gmina Szemud.

zgodnie z załącznikiem graficznymi do wyszczególnionej uchwały.

Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionego planu i prognozy oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, ze zmianami) wnioski do planu należy składać do Wójta Gminy Szemud, w postaci papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Szemud, ul. Samorządowa 1, 84-217 Szemud lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: kancelaria@szemud.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP, do dnia 15.01.2026r. Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, ze zmianami) składający wniosek podaje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zmianami), wnioski do prognozy należy składać do Wójta Gminy Szemud w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Gminy Szemud, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Szemud, ul. Samorządowa 1, 84-217 Szemud, pokój 105 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres kancelaria@szemud.pl lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP, do dnia 15.01.2026 r.

Wniosek należy złożyć w sposób zgodny z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza znajduje się pod adresem <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Szemud.

Wójt Gminy Szemud

**Samochód sprzedasz
szybciej niż zaparkujesz**

Tutaj zlećisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Gdańska
ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
58 3003 216
reklama.gdansk@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlećisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011454064

REKLAMA



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 17 pkt 1, 8a, 8h ust. 1, 2, 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r., poz. 1130, 1907, 1940, z 2025 r. poz. 527, 680, 1668), art. 21 ust. 2 pkt 2 i art. 39 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940, 1535)

ZAWIADAMIAM

o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Przywidz VIII, w rejonie ulic Jesionowej i Spacerowej dla fragmentu obrębu geodezyjnego Przywidz, gmina Przywidz, zgodnie z uchwałą Nr XXVIII/118/2025 Rady Gminy Przywidz z dnia 24.11.2025 r.

Wnioski na piśmie do projektu planu mogą być składane do dnia 12.01.2026 r. na adres Urzędu Gminy Przywidz, ul. Gdańska 7, 83-047 Przywidz, lub elektronicznie na adres e-mail: sekretariat@przywidz.pl lub ePUAP: 7817qyrhsj

WÓJT GMINY PRZYWIDZ

Włodzimierz Michalski

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych

W związku z realizacją wymogów Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, informujemy o zasadach przetwarzania Twoich danych osobowych oraz o przysługujących Ci prawach z tym związanych. Administratorem Twoich danych osobowych przetwarzanych w ramach działalności i zadań Urzędu Gminy Przywidz jest Wójt Gminy Przywidz, ul. Gdańska 7, 83-047 Przywidz. Ilekroć jest mowa o Administratorze rozumie się przez to także Urząd Gminy oraz Gminę Przywidz.

- pełna treść dostępna na stronie internetowej Gminy Przywidz: <https://przywidz.pl/ochrona-danych-osobowych.html>

MAGAZYN

SPORTOWY24.PL

22.12.2025

Opera mydlana z przejściem trenera Marka Papszuna z Rakowa Częstochowa do Legii Warszawa wreszcie dobiegła końca STR. 15



FOT. ADAM JANKOWSKI

Papszun wylądował na Łazienkowskiej

Energa Trefl poległ w Toruniu, a AMW Arka nie dała rady w Szczecinie STR. 14

Maciej Żurawski wróży polskim klubom szaloną wiosnę w Lidze Konferencji STR. 15

IGA ŚWIĄTEK ZAŁOŻYŁA FUNDACJĘ I UJAWNIŁA PLANY NA POCZĄTEK ROKU STR. 16

SPORTOWY24.PL

Plebiscyt Kolejne nominacje w 73. Plebiscycie Sportowym „Dziennika Bałtyckiego”

ŚWIETNY POCZĄTEK ROKU MAZURI SELLIER

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Nikola Mazur oraz Kamila Sellier ze Stoczniewca Gdańsk, startujące w short-tracku, nominowane są w kategorii Sportowiec 2025 Kobieta. Obie wyróżniły się w minionych miesiącach.

Kamila Sellier zdobyła wicemistrzostwo świata w kobiecej sztafecie i brązowy medal w sztafecie mieszanej. Nikola Mazur jest wicemistrzynią świata a kobiecej sztafecie. Wszystko to zdobyły w 2025 roku, a jednak zawodniczki Stoczniewca nie pojadą na igrzyska olimpijskie. Polki pojechały zbyt słabo w Pucharze Świata, a przez to tylko dwie nasze reprezentantki będą mogły startować na igrzyskach. Będą to Natalia Maliszewska oraz Gabriela Topolska.

Brak awansu kobiecej sztafety jest największym rozczarowaniem, bo wtedy cztery Polki byłyby w kadrze. A to przecież wicemistrzyni świata.

- Ten rok był dla mnie trudny i dziwny. Na początku był fajny akcent w postaci srebrnego medalu mistrzostw świata. Koniec rozczarowujący - mówi Nikola Mazur. - Muszę tak spojrzeć na kończący się rok z perspektywy. Zdecydowanie muszę mówić o wielkim rozczarowaniu i to nie tylko dla mnie. Znamy system kwalifikacji oraz wyniki i wiem, że nie pojadę na igrzyska olimpijskie. Niestety, tylko przy dwóch miejscach w składzie na igrzyskach, to już nie ma rywalizacji.

Nikola Mazur nie wybiega do przodu aż o cztery lata i nie rozważa przyszłości w kontekście kolejnych igrzysk olimpijskich. Dziś myśli o tym, co czeka ją w najbliższym czasie. A obecnie przebywa na zgrupowaniu z reprezentacją Polski.

- Nie sięgam myślami aż tak daleko. Teraz mam trochę do przepracowania i ułożenia sobie. Najbliżej mamy mistrzostwa Europy i będę chciała na nich zrobić maksa, czyli tyle, ile będę w stanie w danej chwili - powiedziała nam Mazur.



Kamila Sellier podczas biegu na 1000 metrów na mistrzostwach Polski w Gdańsku

Zawodniczka Stoczniewca Gdańsk stara się analizować, co nie zagrało, że nie udało się wywalczyć olimpijskiej kwalifikacji. Wydawało się, że wicemistrzyni świata w sztafecie kobiecej nie może zabraknąć na igrzyskach, a jednak tak właśnie się stało.

- W moim odczuciu zabrakło dobrej analizy i przygotowania taktyczno-technicznego.

Nie do końca miałam na wszystko wpływ. Tak to oceniam, jeśli chodzi o team i sztafetę. To dla mnie dość zaskakujące, że można zdobyć wicemistrzostwo świata i nie załapać się do TOP8. Jeśli chodzi o sztafetę, to uważam, że przygotowanie fizyczne było bardzo dobre. Jest duża konkurencja,

więc ważne są umiejętności taktyczne, a nie tylko aspekt fizyczny. Podczas wyścigu przecież bardzo dużo się dzieje. Było sporo biegów, ale zabrakło nam awansu do finału A, a przez to uciekły nam punkty rankingowe - powiedziała nam Nikola.

Zawodniczka Stoczniewca stara się jednak znaleźć pozy-

tyw z występów w 2025 roku. - Pomimo takiego finału coś udało mi się osiągnąć. Wicemistrzostwo świata to bardzo pozytywny akcent, bo wcześniej w historii nie było medalu w żeńskiej sztafecie. Dlatego ten srebrny medal jest dla mnie trochę na osłodę tego roku - podsumowała Nikola Mazur.

Kamila Sellier może mówić o świetnej pierwszej połowie roku. Zdobyła srebrny i brązowy medal na mistrzostwach świata. Pierwszy w sztafecie kobiecej, a drugi w sztafecie mieszanej. Zawodniczka Stoczniewca może być z siebie dumna.

Tak dobre wyniki zwiększyły optymizm przed zawodami Pucharu Świata, które były kwalifikacją olimpijską. Tu już tak dobrze nie było.

- Kamila to bardzo dobra zawodniczka, ale miała zdecydowanie zbyt dużo kar. Kary to koniec dalszej rywalizacji, więc nie mogła zdobywać punktów - powiedział nam Artur Kostecki, dyrektor sportowy Stoczniewca.

Hit kolejki nie po myśli koszykarzy Arki

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Nie udało się w pełni występ koszykarskiej AMW Arki Gdynia w Netto Arenie w Szczecinie, bo w znakomitej dyspozycji był rozgrywający Kinga Jovan Novak.

KING SZCZECIN - AMW ARKA GDYNIA 90:81 (33:27, 17:15, 20:19, 20:20)

King: Novak 15 (4x3), Friedel 19 (3), Roberts 13, Gielo 13 (3), Popović 10 oraz Roach 5 (1), Hustak, Egner 8 (2), Żolnierewicz 5, Kostrzewski 2

Arka: Łączyński 3, Okauru 11 (1), Garbacz 10 (2), Tubutis 19 (3), Ljubičić 15 oraz Ramey 11 (2), Zyskowski 2, Barrett 5, Hrycaniuk 5

Sędziowali: Michał Proć, Adam Wierzman, Maciej Krupiński
Widzów: 2873

Tym razem w zespole trenera Mantasa Cesnauskisa w rolach głównych wystąpili wysocy zawodnicy. Mocno pracowali pod dwoma koszami w Netto Arenie Litwin Einaras Tubutis oraz Chorwat Kresimir Ljubičić. Silny skrzydłowy zdobył w spotkaniu z Kingiem 19 punktów i dołożył do tego 8 zbiórek. Center zaliczył 15 punktów i miał 7 zbiórek.



Rzucający obrońca Courtney Ramey w szczecińskiej hali Netto Arena zdobył 11 punktów i miał 7 asyst

Nie pierwszy raz w sezonie najlepszych wspierał Courtney Ramey, który zakręcił się koło double-double, zdobywając 11 punktów i notując 7 kluczowych podań. Szwankowała jednak jego skuteczność zza łuku. To właśnie ten element nie pozwolił AMW Arce zaskoczyć Kinga na jego parkiecie.

W drużynie trenera Macieja Majcherka ciężar prowadzenia gry wzięli na siebie obwodowi gracze. Najlepszy tego dnia był Jovan Novak. Serbski rozgrywający zdobył 15 punktów i miał aż 12 asyst. Dołożył do tego 5 zbiórek. Co ważne, nie

pomylił się przy żadnym z czterech rzutów zza łuku. Świetny mecz zaliczył także Noah Friedel. Zdobyl 19 punktów na wysokiej skuteczności.

Mecz dwóch czołowych zespołów Orlenu Basketu Ligi mógł się podobać, bowiem do samego końca gdynianie starali się dogonić gospodarzy. Ta sztuka im się nie udało, ale świąt Bożego Narodzenia nie muszą spędzać w kiepskich nastrojach. Wystarczy, że wykażą się w derbach Pomorza. Jutro o godz. 17.30 dojdzie bowiem do meczu w hali w Gdyni z Energą Czarnymi Słupsk.

Zaskakująco słaby występ Energi Trefla

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Koszykarze Energi Trefla Sopot zawiedli w hali w Toruniu, gdzie nie mogli nawiązać równorzędnej walki z jedną z najsłabszych ekip Orlenu Basketu Ligi.

ARRIVA LOTTO TWARDE PIERNIKI - ENERGIA TREFL SOPOT 95:86 (26:18, 25:24, 26:20, 18:24)

Twarde Pierniki: Persons 12 (2x3), Thomasson 14 (2), Brenk 3 (1), Langović 25 (3), Kulig 11 (1) oraz Smith 7 (1), Szlachetka 1, Sowiński 2, Kunc 20 (2), Lipiński

Trefl: Schenk 19 (1), Scruggs 20 (2), Kacinas 5 (1), Goins 3 (1), Witliński 8 oraz Suurorg 8, Cowels 10 (3), Zapala 3, Addae-Wusu 10 (2), Nowicki

Sędziowali: Robert Mordal, Michał Kuzia, Bogna Podkowińska
Widzów: 1161

Mimo przegranej spotkania FIBA Europe Cup z UCAM Murcia w środku tygodnia zawodnicy Energi Trefla Sopot mogli chodzić z podniesionymi czołami, ponieważ do końca walczyli o sprawienie niespodzianki z dużo wyżej notowanym rywalem z Hiszpanii. Nie



Szymon Zapala w Toruniu rozegrał ponad 11 minut i w ciągu tego czasu zdobył trzy punkty

da się jednak tego powiedzieć o tym, co zafundowali swoim kibicom trzy dni później w Toruniu.

Twarde Pierniki przed sobotnim meczem zajmowały miejsce w dolnej części tabeli Orlenu Basketu Ligi, a Energia Trefl był w czołówce. Nie miało to jednak potwierdzenia w tym, co wydarzyło się na parkiecie. Od początku drużyna trenera Srdjana Suboticia wykazywała się większym zaangażowaniem. A niesamowity wręcz tego dnia był Aleksandar Langović. Serbski podkoszowy praktycznie nie mylił się

w ataku, zdobywając 25 punktów i dokładając do tego 7 zbiórek, z czego 3 w ataku.

Zmora żółto-czarnych były w Toruniu straty. Łącznie koszykarze trenera Mikko Larkasa popełnili aż 17 takich błędów. Piłkę najczęściej tracili ci, którzy później próbowali się odbić w ataku, czyli Jakub Schenk (19 punktów, ale 5 strat) oraz Paul Scruggs (20 punktów, ale 4 straty). Trefl prowadził w sobotę tylko raz, kiedy to... rozpoczął mecz od stanu 2:0. Kolejne kwarty były szaleńczą, chociaż nieskuteczną próbą odwrócenia losów spotkania.

Maciej Żurawski: - Nasze kluby przed dużą szansą

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Maciej Żurawski, 72-krotny reprezentant Polski, komentuje mecze piłkarskie. W Ołomuńcu był świadkiem zwycięstwa Lecha Poznań z Sigmą w Lidze Konferencji.

Jak oceniasz występy polskich zespołów w fazie ligowej Ligi Konferencji 2025/2026?
Maciej Żurawski: Lecha na pewno było stać na większą zdobycz punktową, a przegraną z Lincoln nazywam pomyłką. Nie chciałbym się nawet na temat wyjazdu do Gibraltaru rozwodzić, w piłce nożnej dzieją się takie rzeczy, których nie da się pojąć. Na pewno Lech mógł wywalczyć przynajmniej punkt na Rayo, prowadził w Madrycie 2:0. Zwycięstwem w Ołomuńcu z Sigmą poznaliśmy poprawili sytuację, a 11 punktów to nieźle osiągnięcie. W Czechach Lech powinien wygrać okazale, sam zafundował sobie nerwową końcówkę, nie strzelając karnego przy prowadzeniu 2:0 i drżał, gdy gospodarze uzyskali kontaktowego gola. W drugim półroczu

2025 Kolejoraz miał wahań formy, ale wpływ na to miały problemy kadrowe wynikające z kontuzji. Jedni wypadali, inni wracali, tak w kółko, ale sumując, nie da się nie zauważyć, że zespół Nielsa Frederikseny pozostał w grze na trzech frontach. W ekstraklasie nie jest za wysoko w tabeli, lecz traci cztery oczka do lidera, mając mecz zaległy. W Pucharze Polski czeka na ćwierćfinał, a w Lidze Konferencji na 1/8 finału. Wszystkie cele na jesień zostały zrealizowane. Jagiellonia dojrzała na arenie międzynarodowej też dostała się do tej samej fazy Ligi Konferencji i nie jest bez szans w walce o 1/8 finału, nawet gdyby przyszło jej się mierzyć z Fiorentiną. W najlepszej szesnastce zameldował się Raków, który może nie gra efektywnie, ale na pewno efektywnie. Kto przed sezonem liczył, że po fazie ligowej europejskich pucharów na placu boju zostanie nam tercet przedstawicieli, a jeszcze w tym gronie zabraknie Legii? Naprawdę nie mamy co narzekać.

Ten sezon Legii można określić słowem „blamaż”?



Raków Częstochowa zajął drugie miejsce w fazie zasadniczej Ligi Konferencji

Legia sama zawiesiła sobie wysoko poprzeczkę w poprzednim sezonie, kiedy dotarła do ćwierćfinału Ligi Konferencji. Od tego czasu w klubie, drużynie z Łazienkowskiej nie działo się najlepiej, a jak jest cały czas zamieszanie, musiało się odbić na rezultatach. Trudno wymagać od Legii, będącej w strefie spadkowej ekstraklasy, sukcesów na arenie międzynarodowej. Teraz jestem ciekaw, jak Marek Papszun to poukłada.

Raków bez Papszuna stać na półfinał Ligi Konferencji?
Wyniki Rakowa nie są dziełem przypadku. Ten klub wyrobił

sobie markę, ma już doświadczenie w pucharach i nie dziwią duże aspiracje. W fazie ligowej Raków zaimponował, wyprzedził go tylko Strasbourg. Nowy trener stoi przed wielką szansą, może w spokoju przygotować drużynę do 1/8 finału, gdzie też są w stanie przebić się Lech i Jagiellonia, najbardziej

poukładana polska ekipa. Drużyna Adriana Siemienia nie musi się bać Fiorentiny, tak zadowolonej w Serie A. Lech jest chimeryczny, ale drzemie w nim ogromny potencjał. Wiadomo, że im dalej w takich rozgrywkach jak Liga Konferencji, tym bardziej skala trudności rośnie, ale nasze kluby są w stanie powalczyć nawet o triumf w rozgrywkach. W tym sezonie nie ma takich przeciwników jak Chelsea, każdy chce skorzystać.

Wisła Kraków z czasów, kiedy eliminowała w Pucharze UEFA Parmę i Schalke, byłaby w stanie triumfować w takiej obecnej Lidze Konferencji?

Trochę lat minęło od pamiętnych bojów z Parmą, Schalke, Lazio, futbol ewoluował, ale kibice cały czas pozytywnie wyrażają się o Wiśle Henryka Kasperczaka. My wtedy mogliśmy zejść bardzo daleko, po remisie w Rzymie z Lazio 3:3 uznawano nas za faworyta rewanżu, niestety pechowo przegraliśmy w Krakowie 1:2. Teraz możemy sobie gdybać, zastanawiać się nad błędami bramkarza Wisły, który miał słabszy dzień, ale historii się już nie zmieni. ©©

Zmiany, zmiany, zmiany. Końca nie widać. Rewolucja grudniowa w stołecznej Legii

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

- Jestem wzruszony - tymi słowami Marek Papszun przywitał się ze społecznością Legii Warszawa. Dla drużyny będącej w głębokim kryzysie porzucił Raków Częstochowa.

- Hej Marek, sprzątnij ten burdel - apelowali nieliczni kibice Legii Warszawa obecni na pożegnaniach meczu drużyny w Lidze Konferencji.

Słowa adresowali do nieobecnego jeszcze na stadionie Marka Papszuna, który w tym samym czasie żegnał się z Rakowem wygraną na Cyprze. Następnego dnia był już w Warszawie...

Zamienił dres na garnitur, by na powitalnej konferencji opowiedzieć, jak planuje wydobyć Legię z kryzysu. Otrzymał gwiazdorski kontrakt do połowy 2028 roku i dużą władzę, wykraczającą poza kompetencje przeciętnego szkoleniowca. Ma bowiem mieć wpływ również na kształt kadry.

W cień postanowił się za to usunąć krytykowany zewsząd prezes Dariusz Mioduski. Właściciel Legii nie zrezygnował ze stanowiska, ale do zarządzania oddelegował Marcina Herre.

Wiceprezes obecny na spotkaniu z mediami nie zdobył się na przeprosiny w kontekście zawałonej jesieni. Nie zrobił tego również jego przełożony cytowany w komunikacie obwieszczającym ściegnięcie Papszuna. - Wiem, co mam robić. Dariusz Mioduski będzie dalej w zarządzie, ale wszystkie decyzje formalne podejmował będę ja - tłumaczył dziennikarzom Herra.

Rodowity warszawiak

Przed Markiem Papszunem bardzo trudne zadanie, ponieważ Legia jest na przedostatnim miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy. Jej strata do lidera wynosi aż 11 punktów. Poza tym odpadła nie tylko z Ligi Konferencji, ale i Pucharu Polski. Sam trener mówi, że uniknięcie spadku to jego pierwszy cel.

51-latek jest pierwszym od 2007 roku trenerem Legii urodzonym w Warszawie.

- Trudno mi wyrazić moje uczucia. Szczęśliwy to za mało. Jestem wzruszony, że zostałem trenerem Legii. Z tym klubem, z tym miastem, wiąże mnie bardzo dużo. Tu się urodziłem, tu toczyło się moje życie. Wiem, jaka czeka mnie odpowiedzialność. Ten klub, jego kibice, zasługują na dużo więcej. Pierwszy cel to odbudowanie



Nowy trener Legii Warszawa - Marek Papszun (z lewej) w towarzystwie wiceprezesa klubu - Marcina Herre

zaufania. A dalej, krok po kroku, wejście na należyty poziom - powiedział Papszun.

Nowy trener weźmie piłkarzy stołecznej Legii w obroty dopiero 4 stycznia, bo wtedy drużyna wróci do zajęć po przerwie świąteczno-noworocznej.

W planach jest m.in. zgrupowanie w andaluzyjskiej miejscowości Mijas i cztery sparingi. Oficjalny debiut trenera nastąpi

1 lutego w „domowym” meczu z Koroną Kielce.

- Musimy zakasać rękawy i wziąć się do roboty - podkreślił Marek Papszun podczas oficjalnej prezentacji w roli trenera Legii Warszawa.

51-latek podpisał kontrakt obowiązujący do końca sezonu 2027/2028.

- Dziękuję pionowi sportowemu za zaufanie oraz cierpli-

wość i determinację. Cieszę się, że mogę tu być. Jestem wzruszony, że zostałem trenerem Legii. W Warszawie się urodziłem. Tu się wychowałem i jestem bardzo związany z tym miastem - oświadczył Papszun.

Legia jest w trudnej sytuacji, gdyż po rundzie jesiennej zajmuje dopiero 17. miejsce w ekstraklasie. Odpadła już z Pucharu Polski i Ligi Konferencji.

Jednocześnie warszawski klub poinformował o zmianach w zarządzie od nowego roku. Będzie on dwuosobowy - już bez Jarosława Jurczaka, który obejmie funkcję w strukturach właścicielskich. Pełną odpowiedzialność za zarządzanie przejmie Marcin Herra.

W tabeli ekstraklasy Legia jest na przedostatniej pozycji z 19 punktami. Z Pucharu Polski odpadła w 1/16 finału.

Hojność właścicielska

Na dobre rozkręciły się za to zimowe transfery. Na rynku szaleje zwłaszcza Widzew Łódź dysponujący największym budżetem dzięki hojności swojego właściciela Roberta Dobrzyckiego. Piętnasty zespół ligowej tabeli już wyrubował nowy rekord, wydając aż 5 500 000 euro na skrzydłowego Osmana Bukariego z amery-

kańskiego FC Austin. Ghańczyk ma zrobić różnicę, tak jak w środku 32-letni Lukas Lerager ściągnięty z duńskiej FC København.

- Fantastyczny ruch - ocenił już Zbigniew Boniek, który stara się doradzać ukochanemu klubowi.

Ruchy kadrowe

Łódzki Widzew dokonał w sumie aż trzech wzmocnień i na nich nie poprzestanie. Media donoszą o zainteresowaniu Polakami kojarzonymi z reprezentacją.

W bramce mógłby stanąć sam Bartłomiej Dragowski, defensywą pokierować Tomasz Kędziora, a na drugim skrzydle, o gole i asysty mógłby zadbać Przemysław Płacheta. Temu ostatniemu jest ponoć najbliższe do łódzian.

Pierwszego transferu dokonała walcząca o utrzymanie Arka Gdynia. Do drużyny beniaminka dołączył 30-letni napastnik rodem z Łotwy - Vladislavs Gutkovskis występujący ostatnio w lidze... południowokoreańskiej (Daejeon Hana Citizen).

Wcześniej z powodzeniem grał w Polsce, dla Rakowa Częstochowa, świętując z nim nawet dwa lata temu tytuł mistrzowski. ©©

Świątek dla Polska Press: - Jestem odświeżona

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Już tylko kilka dni zostało do pierwszego po dłuższej przerwie meczu Igi Świątek. W drugi dzień świąt Polka zagra w turnieju World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen.

Zanim raszynianka wystąpi w Azji, zorganizowała w Warszawie wydarzenie „Droga do marzeń”, spotkanie stypendystów z założoną przez siebie Fundacją. W stolicy wręczyła właśnie stypendia pięciu młodym sportowcom reprezentującym różne dyscypliny. Każdy otrzymał po 100 tysięcy złotych oraz gwarancję kompleksowej pomocy ekspertów przez najbliższe dwanaście miesięcy, počawszy od 1 stycznia 2026 roku.

- Chciałam stworzyć program, który realnie pomaga utalentowanym sportowcom na ich drodze. Zależało mi, aby nie było to tylko i wyłącznie wsparcie finansowe, ale także dostęp do wiedzy, ekspertów. Wiem z własnego doświadczenia, jak ważne są oba te ele-

menty, zarówno na początku kariery, jak również w jej trakcie” - mówi Iga Świątek, założycielka Fundacji.

Polka niebawem rozpocznie nowy sezon. Oficjalnie stanie się to w styczniu, ale pierwszy mecz po przerwie wakacyjnej zagra już w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Iga wystąpi w meczu pokazowym przeciwko Jelenie Rybakinie w ramach cyklu World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen. Wcześniej miejscowej publiczności zaprezentują się Belinda Bencić i Xinyu Wang.

W swoim drugim meczu, w nocy z piątku na sobotę czasu polskiego, podopieczna belgijskiego trenera Wima Fissette’a zagra z Chiną Xinyu Wang, a na koniec zmagania, 28 grudnia zagra w mikście u boku Valentin Vacherota. Ich rywalami będą Rybakina i Andriej Rublow.

- Jestem trochę odświeżona dzięki temu, że spędziłam w domu więcej czasu niż zazwyczaj. Mam nadzieję, że okres przygotowawczy spowoduje, że w nowym sezonie będę grała dobrze, solidnie i że na-



Do nowego sezonu Świątek przystąpi wypoczęta. Podczas świąt zagra w Chinach

uczę się czegoś nowego. Wiadomo, trzy tygodnie w sporcie na naukę czegoś nowego to nie jest dużo, jednak wierzę, że w trakcie sezonu będziemy szlifować to, nad czym pracujemy teraz - mówi dla Polska Press Iga Świątek.

2025 rok Polka zakończyła na pozycji wiceliderki rankingu

WTA. W minionym sezonie wygrała Wimbledon, awansowała też do półfinałów w Australian Open i Roland Garros. Naszą najlepszą tenisistkę zapytaliśmy również o plany na 2026 rok.

- Na razie nie stawiam sobie celów wynikowych. Myślę, że dopiero, kiedy pojadę do Syd-

ney i zobaczę, jak mój tenis będzie wyglądać, pomyślę o tym, co chciałabym osiągnąć w kolejnych turniejach. Koncentruję się na tym, aby rozwinąć się pod kątem technicznym i samej gry w tenisa oraz żeby zrobić rzeczy, na które nie miałam czasu w sezonie - powiedziała nam Iga Świątek.

Po turnieju w Chinach Iga Świątek przeniesie się do Australii, gdzie weźmie udział w zmaganiach United Cup w barwach reprezentacji Polski. To będzie już czwarta edycja tych rozgrywek. Zawody rozegrane zostaną w dniach od 2 do 11 stycznia w Perth i Sydney. Oprócz Świątek w Australii w polskiej kadrze zagrają także Katarzyna Kawa, Katarzyna Piter, Hubert Hurkacz, Daniel Michalski i Jan Zieliński. Biało-Czerwoni trafili do grupy F w Sydney razem z reprezentacjami Niemiec oraz Holandii. Polacy rozpoczną zmagania w czwartym dniu turnieju - w poniedziałek 5 stycznia meczem z naszymi zachodnimi sąsiadami. Zmagania mają rangę WTA 500 i ATP 500, a do wygrania będzie 17 milionów dolarów.

Tuż po United Cup rozpocznie się Australian Open. Dla Świątek będzie to najważniejsza impreza pierwszej części, a może nawet całego sezonu. To jedyny turniej wielkoszlemowy, którego 24-latkka nie ma jeszcze w swojej kolekcji. Turniej rozegrany zostanie od 12 stycznia do 1 lutego. ©

Ruszył Puchar Narodów Afryki. Z piłkarzami z naszej ekstraklasy i wielkich lig

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W 2004 roku Maroko zagrało po raz ostatni w finale Pucharu Narodów Afryki i wówczas przegrało z gospodarzem turnieju - Tunezją 1:2. Na złoto kibice „Lwów Atlasu” czekają dłużej, bo od 1976 roku.

Reprezentację Maroka prowadził wtedy Rumun Virgil Mardarescu, ale można to nazwać futbolową prehistorią.

Tym razem od Marokańczyków goszczących na przełomie lat 2025 i 2026 wielką imprezę wymaga się triumfu, są faworytem zawodów, jednak konkurencję mają mocną.

Maroko cieszy się, że do zdrowia powróciła największa gwiazda zespołu - Achraf Hakimi, ważne ogniwo zespołu, który w 2022 roku zajął czwarte miejsce na mundialu i kadry olimpijskiej, brązowych medalistów igrzysk 2024.

Marzeniem wspaniałego prawnego obrońcy aktualnie Paris SG, wcześniej innych wielkich klubów - Realu Madryt, Borussia Dortmund, Interu Mediolan, jest triumf w Pucharze Narodów Afryki.

- Czuję się dobrze. Realizując przygotowany dla mnie program. Po kontuzji kostki byłam

przeżony, bo nie chciałem opuścić tego Pucharu Narodów, który organizujemy. Moje miejsce jest z zespołem. Nie wiem, kiedy trener ze mnie skorzysta, ale jestem gotowy - mówi Hakimi, najlepszy piłkarz roku 2025 w Afryce, który weźmie udział w prestiżowej imprezie po raz trzeci.

Na poprzednich edycjach musiał przełknąć gorzkie pigułki - w 2022 roku Maroko zatrzymało się na ćwierćfinale z Egiptem, a w 2025 już w 1/8 finału zostało wyeliminowane przez Republikę Południowej Afryki, zaś Hakimi nie wykorzystał rzutu karnego. - Nasze rozczarowanie jest ogromne, liczyliśmy na zwycięstwo w całym turnieju - powiedział po odpadnięciu z imprezy Walid Regragui, selekcjoner kadry Maroka, zajmujący eksponowane stanowisko od 31 sierpnia 2022 roku.

Po niepowodzeniu na boiskach Wybrzeża Kości Słoniowej nie było mowy o jego zwolnieniu, bo przecież to z nim Lwy Atlasu zrobiły furorę w Katarze, eliminując z mundialu Hiszpanię i Portugalię i kończąc zmagania na czwartym miejscu, najwyższym w dziejach afrykańskiego futbolu. Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Dziś Maroko liczy się w kategoriach młodzieżowych (w tym roku triumf kadry



W maju tego roku piłkarz Legii Warszawa - Steve Kapuadi zadebiutował w kadrze Demokratycznej Republiki Kongo

U-20 w finałach MŚ w Chile i ćwierćfinał zespołu U-17 w finałach MŚ w Katarze), a jak wiadomo apetyt rośnie w miarę jedzenia. Na swoim terenie ekipa Regragui po prostu musi wywalczyć złoto, a piłkarze zdają sobie sprawę, jaka presja na nich ciąży.

- Mamy jeden cel - podkreśla Hakimi, który ma znakomitych kompanów. Obrońca Paris SG rozegrał w drużynie narodowej 88 meczów, defensor Roman Saiss

(Al-Sadd) ma 85, napastnik Youssef En-Nesyri (Fenerbahce) 85, bramkarz Yassine Bounou (Al-Hilal) 80, pomocnik Sofyan Amrabat (Betis) 70.

Maroko ma składzie na obecny PNA piłkarzy z klubów Anglii, Hiszpanii, Włoch, Niemiec i Francji, wystarczy wspomnieć jeszcze o takich postaciach, jak Noussair Mazraoui (Manchester United), Brahim Diaz (Real Madryt), Nayef Agu-

erd (Olimpique Marsylia). - Maroko to faworyt turnieju, ale w Afryce życie faworyta nie należy do łatwych - mówi Henryk Kasperczak, ceniony polski szkoleniowiec.

Legenda Orłów Kazimierz Górskiego z Wybrzeżem Kości Słoniowej zajęła 3. miejsce w PNA 1994, z Tunezją 2. miejsce w PNA 1996 i osiągnęła ćwierćfinał w 1998, z Mali 4. miejsce w 2002, nie wyszło z Senegalem w 2015 (odpadnięcie w grupie i zwolnienie) i tak sobie poszło znów z Tunezją w 2017 - ćwierćfinał. Henry - bo tak nazywają Kasperczaka na Czarnym Łądzie - zdobył sobie tam ogromny szacunek.

Prowadził afrykańskie zespoły łącznie w 30 meczach (12-7-11), lecz nie udało mu się spełnić największego marzenia - wygrać tak uwielbiany na Czarnym Łądzie turniej.

Bliski triumfu w Pucharze Narodów Afryki był jako zawodnik polskiego klubu Prejuc Nako-ulma w 2013 roku. Wówczas piłkarz Górnik Zabrze dostał się z Burkina Faso do finału, w którym w Johannesburgu lepsza okazała się Nigeria. Z Górnik Nako-ulma trafił do Turcji, potem grał we Francji, m.in. w Nantes.

Teraz z ekstraklasy na marokański czempionat dostało się dwóch zawodników - Steve Ka-

puadi z Legii Warszawa jest w kadrze Demokratycznej Republiki Kongo, a Iban Salvador z Wisły Płock w Gwinei Równikowej. DRK Kongo zalicza się nawet do grona faworytów, po zakończonych sukcesem barażach z Kamerunem i Nigerią.

Za dobry omen zespół Sebastiana Desabre uważa fakt, że baraż miały miejsce w Maroku, a 49-letni trener broni honoru francuskiej piłki. Najwięcej szkoleniowców spoza Czarnego Łądu ma w marokańskich zawodach Belgia - 3, ale widać tendencję stawiania na afrykańskich trenerów. Dostęp do wiedzy, możliwości rozwoju są teraz o niebo lepsze niż 10, 20 lat temu.

Wielu tamtejszych szkoleniowców kształciło się w Europie i z powodzeniem to pożytkuje. Puchar Narodów Afryki stał się globalną imprezą, wzbudza zainteresowanie klubów z innych kontynentów, pokazywany jest wszędzie w telewizji i ma piękną otoczkę.

Afryka to kontynent piłkarsko nieprzewidywalny, a najlepszym potwierdzeniem tego był poprzedni PNA - mistrzostwo zdobyło Wybrzeże Kości Słoniowej, które w trakcie zawodów zwolniło trenera, a z grupy wyszło niesłychanym fartem, potem padali faworyci z Marokiem na czele. ©

Sport Polak w gronie najlepszych na świecie. Precyzja godna mistrza

KRÓLOWA JEST TYLKO JEDNA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

**Nikoła Domowicz i Domini-
ka Piwkowska zajęły dzie-
wiąte miejsce w rywalizacji
dwójek w zawodach Pucha-
ru Świata w saneczkarstwie,
które odbywają się w amery-
kańskim Lake Placid.**

W tej samej konkurencji, tyle że wśród mężczyzn, Wojciech Chmielewski i Michał Gancarczyk uplasowali się na 16. pozycji.

Najlepsze w gronie pań okazały się Austriaczki Selina Egle i Lara Michaela Kipp - aktualne liderki klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Po dwóch przejazdach wyprzedziły o 0.284 sekundy Niemki Dajanę Eitberger i Magdalenę Matschine, a o 0.809 sekundy Amerykanki Chevonne Forgan i Sophie Kirkby.

Nikoła Domowicz i Domini-
ka Piwkowska straciły do triumfatorek 2.287 se-
kundy. W klasyfikacji Pucharu Świata Polki są siódme.

W rywalizacji męskich dwójek zwyciężyli Amerykanie Marcus Mueller i Ansel Haugsjaa, wyprzedzając o 0.058 sekundy Łotyszy Martinsa Botsa i Roberta Plume, a o 0.140 sekundy Austriaków Yannicka Muellera i Armina Frauschera. Czwarte miejsce zajęli liderzy Pucharu Świata,



FOT: EAST NEWS

Kibice snowboardu coraz odważniej myślą o medalu olimpijskim Aleksandry Król-Walas. Polkę stać na to...

Niemcy Toni Eggert i Florian Müller.

Chmielewski i Gancarczyk byli gorsi od Amerykanów o 1.074 sekundy, a w klasyfikacji łącznej Pucharu Świata plasują się na 12. pozycji.

Rywalizację w jednynkach saneczkarzy wygrał utytułowany Niemiec Felix Loch i objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

Nieźla deska

W pierwszym w tym sezonie slalomie równoległym zaliczanym do Pucharu Świata, który gościł w szwajcarskim Davos, nie wystartowali nasi najlepsi snowboardziści - Aleksandra

Król-Walas i Oskar Kwiatkowski. Wygrali Włoszka Elisa Caffont i Austriak Arvid Auner.

Przypomnijmy, że w miniony czwartek Aleksandra Król-Walas zajęła drugie miejsce w slalomie gigancie równoległym Pucharu Świata we włoskiej Carezzie. W finale przegrała z Austriaczką Sabine Payer.

Ciut-ciut

Podczas mistrzostw Polski w pływaniu na krótkim basenie Jan Kałusowski (MKS Trójka Łódź) uzyskał w Szczecinie na 50 metrów stylem klasycznym czas 26.15. Do własnego rekordu kraju zabrakło mu zaledwie 0.05 sekundy...

Joanna Kil zajęła 21. miejsce w zawodach Pucharu Świata w kombinacji norweskiej w austriackim Ramsau. Najlepsza była Norweżka Ida Marie Hagen.

Polka skoczyła 74,5 metra, co dało jej 30. miejsce. W biegu spisała się jednak dużo lepiej, miała 11. czas, a metę osiągnęła jako 21., ze stratą 3:42.4 do zwyciężczyni.

Trzeba mieć oko

Krzysztof Ratajski jest już w 3. rundzie mistrzostw świata w darcie (pula nagród: 5 000 000 funtów, czyli ok. 24 000 000 złotych), które tradycyjnie odbywają się w znanym londyńskim obiekcie „Alexandra Palace”. Tym samym, na konto Polaka wpłynęło już 35 000 funtów, tj. ponad 167 000 złotych.

Ratajski powtórzył wynik sprzed pięciu lat, gdy pisał historię polskiego darta. Teraz najprawdopodobniej czeka go pojedynek z największym gwiazdorem dyscypliny Gerwynem Pricem.

Golfistka Dorota Zalewska triumfowała w marokańskim Marakeszu w turnieju „Q-School Ladies European Tour”. Tym samym, Polka zdobyła pełną kartę na sezon 2026 w pierwszej zawodowej lidze Starego Kontynentu.

To także debiutanckie zwycięstwo 26-latk, odkąd przeszła na zawodowstwo. ©©

Pawlak króluje, a Szpilka nokautuje w XTB KSW 113

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Sobotnia gala XTB KSW 113 w łódzkiej Arenie obfitowała w wiele ekscytujących walk, które rozgrzały publiczność do granic wytrzymałości.

W ostatniej gali największej polskiej federacji MMA w tym roku organizatorzy przygotowali wyjątkowo mocną rozpiskę walk.

Powracający po półtorarocznej przerwie Paweł Pawlak (25-4-1) w co-main evencie gali zmierzył się z Francuzem Laidą Zerhounim (15-10, 1 N/C) o pas wagi średniej.

Mistrz niemal przez całą walkę pokazywał dominację nad pretendencem, który w ostatniej piątej rundzie, aby myśleć o zwycięstwie, musiał zaryzykować i szukać zakończenia przed czasem. Zdołał sprowadzić Pawlaka do parteru, ale przedstawiciel Oktopusu Łódź wykorzystał chwilę nieuwagi rozjuszonego „Bulldozera” i złapał dźwignię na kolano, doprowadzając 30-letniego Francuza do odklepania. Pawlak w ten sposób obronił pas kategorii średniej po raz trzeci.

36-letni „Plastinho” udowodnił, że jest wszechstronnym wojownikiem i przedłużył swoją serię bez porażki do 12 walk (11 zwycięstw i 1 remis). Pawlak to obecnie prawdziwy dominator w kategorii średniej KSW. Jego ewentualna walka z mistrzem tymczasowym, Piotrem Kuberskim, zapowiada się fantastycznie.

Artur Szpilka (5-1), zagrożony przez stojącą przy klatce narzeczoną Kamilę Wybrańczyk („Boksuj, k***. Nie bij się z nim, proste ciosy, Artur. Dawaj!”), znokautował kombinacją prawego sierpa z lewym krzyżowym Czecha Michala

Martinka (12-7) w drugiej rundzie ostrej jatką, udowadniając, że jako były pretendent do bokerskiego pasa WBC świetnie rozwija się jako wojownik MMA.

W walce wieczoru mistrz wagi półśredniej Adrian Bartosiński (17-1) po raz czwarty obronił tytuł po trudnym, pełnych wyzwaniach boju, pokonując Czecha Muslima Tulszajewa (14-4) przez techniczny nokaut 4 sekundy przed końcem trzeciej rundy.

W wadze średniej Damian Janikowski (10-9) poniósł czwartą z rzędu porażkę, tym razem rozbitą w pył przez Michała Michalskiego (14-5).

„Tyle pracy, wyrzeczeń, trudnych treningów, łez i potu. Aby dostać wpie***” - wypalił Jankowski w mediach społecznościowych. Zasugerował, że zbliża się do decyzji o zakończeniu kariery. Nie był to jednak jego ostatni pojedynek.

„Jeszcze się nie poddam, ale jestem bliżej jak dalej. Dziękuję Wam, że jesteście. Dziękuję moim sponsorom i partnerom, którzy są ze mną na dobre i złe. Jestem wam wdzięczny za to” - zaznaczył.

Youtuber Adam „AJ” Josef efektywnie znokautował tyczkarza Piotra Liskę w dość wyjątkowej walce w limicie umownym do 100 kg, w zaplanowanych trzech rundach na trzy minuty zamiast standardowych pięciu oraz zakaz używania łokci w parterze.

„AJ” błyskawicznie ruszył po parter. Lisek chwilę się bronił i padł na deski, ale zdołał wstać. W stojce przyjął podbródkowy oraz serię ciosów, kolano na głowę i było po walce. W przeszłości „AJ” stoczył kilka walk w organizacjach freakowych, a teraz zaliczył fenomenalny występ w debiucie w KSW. ©©



FOT: KSW/MMA.COM

Były bokser wagi ciężkiej Artur Szpilka znokautował w 2. rundzie Czecha Michala Martinka w XTB KSW 113

Dom Polski i rekordowe nagrody dla Polaków na ZIO

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Na 50 dni przed Zimowymi Igrzyskami w Mediolanie PKOl zaprezentował Mobilny Dom Polski - Casa Polonia, który będzie towarzyszył Olimpijskiej Reprezentacji Polski.

Mobilna placówka przewożona ciężarówką zawita do Mediolanu, Predazzo i Livigno. Igrzyska w 2026 roku odbędą się w czterech głównych strefach, a największe szanse medalowe w polskiej ekipie mają startujący w Mediolanie panczeniści (w tym na torze krótkim - short track), skoczkowie narciarscy w Predazzo oraz snowboardziści w Livigno. I dlatego to właśnie tam pojawi się ponad 35-tonowy pojazd z całą konstrukcją Domu Polskiego. Pokona ponad 3000 km.



FOT: PKOl

Tak będzie wyglądał Dom Polski podczas zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortina d'Ampezzo

- Jestem dumny z tego, że w takich okolicznościach Dom Polski po raz pierwszy w historii zawita na igrzyskach olimpijskich. Będziemy mieli przyjemność gościć tam naszych sportowców, trenerów, fizjoterapeutów, ale przede wszystkim

polских kibiców. Mam nadzieję, że będą mogli w nim zobaczyć i dotknąć medali wywalczonych przez naszych reprezentantów - mówi w rozmowie z Polska Press Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Wiatr przeszkadzał Polakom, ale nie Prevcowi

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Domen Prevc wygrał sobotni konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich w Engelbergu. Kacper Tomasiak, najlepszy z Polaków, zajął 13. miejsce.

Wiatr nie był sprzymierzeńcem Białoczerwonych. W pierwszej serii znacznie utrudnił zadanie Kacprowi Tomasiakowi, naszemu najlepszemu obecnie zawodnikowi. Tylko czterech z pięćdziesięciu skoczków według oficjalnych danych startowało przy mocniej wiejącym w plecy wietrze. Najmłodszy członek naszej kadry uzyskał 125 metrów, ale mimo dużej rekompensaty wystarczyło to do zaledwie 22. lokaty na półmetku rywalizacji. Aura była dla niego znacznie łaskawsza w finałowej części zmagania, a dzięki skokowi na 133 metry i słabszych próbach dużej liczby rywali udało się awansować na 13. pozycję.

- Ten skok z pierwszej serii był chyba nawet trochę lepszy technicznie niż z drugiej, ale ciężko było odlecieć. Tro-

szeczkę brakło, ale będzie jeszcze sporo okazji, by wszystko odpowiednio zgrało się z warunkami - ocenił po zawodach przed kamerami Eurosportu Tomasiak.

Do drugiej serii awansowali także Piotr Żyła (22. na półmetku, wspólnie z Tomasiakiem), a także Kamil Stoch (24. lokata). Obydwaj z kolei mieli pecha w finałowej części zawodów, tylko Japończycy Tomofumi Naito i Ren Nikaido skakali przy mocniejszym wietrze, ale dzięki sporej rekompensacie zdołali poprawić zajmowane lokaty. Pierwszy z nich zakończył rywalizację na 17. miejscu, drugi pięć lokat niżej.

- Przy pierwszym skoku warunki były rzeczywiście lepsze, a w drugim dusiło nad bulą. Punkciki jakieś są, a najważniejsze, że nie musiałem odpoczywać, tylko skakałem dwa razy - w swoim stylu skomentował sobotni występ w Engelbergu Żyła.

- Najgorsze jest przeskakiwanie - zrobmy to, a może tamto, aż w końcu sypie się wszystko. Dziś był kroczek do przodu. Była konsekwencja



Sobotnie podium w Engelbergu: od lewej Felix Hoffmann, Domen Prevc i Ren Nikaido.

w trzymaniu się planu i jest lepiej. Pewnych rzeczy nie przyspieszę, pewne się zgubiły i trzeba je na nowo zbudować, a to trwa czasami - to z kolei słowa trzykrotnego mistrza olimpijskiego.

Przywileju dwukrotnego zasiadania na belce startowej nie mieli Maciej Kot i Dawid Ku-

backi. Pierwszy uplasował się na 36. pozycji, drugi został sklasyfikowany na 44. lokacie. Marnym dla nich pocieszeniem jest fakt, że z warunkami nie poradzili sobie i nie uzyskali awansu do drugiej serii tacy skoczkowie, jak Szwajcar Gregor Deschwanden, Bułgar Władimir Zografski, a także Austriacy Ste-

phan Embacher i Manuel Fettner. Ostatni z wymienionych uzyskał tylko 116,5 m, co było najkrótszą odległością wśród sklasyfikowanych zawodników.

- Dzisiejsze wyniki były w miarę ok, ale zaskoczeniem na minus na pewno Dawid Kubacki, bo miał jasną wizję, co

ma zrobić, wyszło to w serii próbnej, miał to powtórzyć, ale zepsuł skok - nie ukrywał Maciej Maciusiak, opiekun Białoczerwonych.

Na półmetku sobotniego konkursu liderem był Japończyk Ryoyu Kobayashi, który znacznie gorzej spisał się w drugiej serii i ostatecznie wyładował dopiero na szóstym miejscu. Zwyciężył, co powoli staje się normą, Domen Prevc, dla którego był to piąty triumf z rzędu. Słoweniec w finałowej części zmagania poszybował nadal (142 m), niewiele ustępował mu jednak pod względem odległości drugi w konkursie Niemiec Felix Hoffmann (141 m). Podium uzupełnił Japończyk Ren Nikaido. ©

Wyniki PŚ w Engelbergu

Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 330,2 (138,5 i 142 m), 2. Felix Hoffmann (Niemcy) 326,4 (138 i 141 m), 3. Ren Nikaido (Japonia) 318,1 (141,5 i 129,5 m), 3. Philipp Raimund (Niemcy) 315,0 (138 i 135 m), 5. Jonas Schuster (Austria) 314,9 (139 i 134 m)... 13. Kacper Tomasiak (Polska) 295,7 (125 i 133 m), 17. Piotr Żyła (Polska) 287,3 (131,5 i 126,5 m), 22. Kamil Stoch (Polska) 283,4 (126,5 i 125 m), 36. Maciej Kot (Polska) 131,6 (122 m), 44. Dawid Kubacki (Polska) 122,9 (118,5 m).

Zmiana trenera niewiele pomogła. Polscy skoczkowie wciąż w dużym kryzysie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O trwającym w dalszym ciągu kryzysie w polskich skokach, talencie Kacpra Tomasiaka, czy zbliżającym się Turnieju Czterech Skoczni rozmawiamy z trenerem Kazimierzem Długopolskim.

Za nami pierwsza część sezonu, która dla Białoczerwonych była dosyć przeciętna. Liczył pan na więcej?

Wyniki są mizerne, ale nie przewidywałem, że będzie lepiej niż w poprzedniej edycji Pucharu Świata. Łudziłem się, że zmiana trenera coś zmieni, ale to też nic nie pomogło. Zresztą, prawdę mówiąc, nie spodziewałem się cudów ze strony trenera Macieja Maciusiaka. Poza tym, już dawno temu mówiłem, że przyjdą suche lata, że one musiały przyjść.

Dlaczego?

Kadra się zestarzała, wielu młodszych skoczków wykruszyło się trochę za wcześnie lub nie rozwinęło tak, jak oczekiwaliśmy. Zrobiła się duża wyrwa.

Mówi pan o większych oczekiwaniach wobec trenera Ma-

ciusiaka, ale przecież pojawił się prawdziwy brylant, Kacper Tomasiak.

Dobra postawa Kacpra to efekt jego pracy w poprzednim sezonie z trenerem Wojciechem Toporem. Jest obecnie najlepszy w naszej reprezentacji, dlatego musiał zostać powołany przez trenera Maciusiaka do pierwszej kadry i na zawody Pucharu Świata.

Tomasiak jest aktualnie najlepszym z Polaków w tym sezonie. Utrzyma tę dobrą formę w następnych miesiącach?

Uważam, że także w dalszej części sezonu będzie najlepszy z naszych reprezentantów. Jest nadzieją w dalekiej perspektywie, jego dobra postawa to nie są pojedyncze dobre konkursy. Z każdym rokiem robi postępy, rozwija się, idzie do przodu. Będzie jeszcze lepszy.

Co jest największym atutem Kacpra Tomasiaka?

Dynamika i duża moc w nogach. Poza tym, jest niezły wyszkolony technicznie, choć oczywiście jest jeszcze trochę do poprawy, zwłaszcza przy lądowaniu. Matka Boska dała mu bardzo dużo talentu i on z tego korzysta.



Młodziak Kacper Tomasiak jest w tym sezonie najlepszym z Białoczerwonych w konkursach Pucharu Świata

Tyle dobrego nie można powiedzieć o pozostałych polskich skoczkach. Początek sezonu dawał nadzieję na niezłe skoki Kamila Stocha, ale im dalej w las, tym gorzej...

Kamil na takim poziomie ustatkował się już od trzech lat. Zajmuje miejsca w drugiej czy trzeciej dziesiątce, ale to nie jest jego cel. Myślę, że stawiał sobie wyższe cele, walkę chociażby o miejsca w pierw-

szej dziesiątce poszczególnych konkursów. Z taką formą, jaką prezentuje aktualnie, nie sądzę, aby w swoim ostatnim sezonie w karierze odniósł jakiś sukces.

Przed nami Turniej Czterech Skoczni, podczas którego reprezentacja Polski będzie dysygnować nie sześciu skoczków, jak dotychczas w zawodach Pucharu Świata, a pię-

ciu. Kogo zabrałby pan na konkursy w Niemczech i Austrii?

Zdecydowałbym się na Kacpra Tomasiaka, Kamila Stocha, Piotra Żyłę, Dawida Kubackiego i Pawła Wąska. Wydaje mi się, że z tej szóstki wypadnie Maciej Kot.

Podczas TCS Białoczerwoni mają szansę na dobry wynik? Będzie bardzo trudno. Dodatkową trudnością jest fakt, że tutaj będzie się liczył każdy skok, także te w pierwszej serii. Nie mamy obecnie zawodników, którzy mogliby osiągać bardzo dobre rezultaty.

Za nieco ponad miesiąc igrzyska, na których wystąpi tylko trzech Polaków. Ma pan swoje typy, którzy z polskich skoczków na nie pojedają?

Myślę, że na igrzyskach na pewno wystąpi Tomasiak. Trudno jest wskazać nazwiska pozostałych, którzy powinni pojechać do Włoch. Przypuszczam, że trener Maciusiak zabierze tam jeszcze Stocha, dla którego to już będą ostatnie igrzyska w karierze. Trzeciego zawodnika nie odważę się dziś wytypować.

Kto ma na to największe szanse?

Sądzę, że Piotr Żyła. Jest nieobliczalny i gdy ma dobry dzień, potrafi zaskoczyć. Stać go na dobry wynik.

O medalach Polaków na skoczni w Predazzo możemy raczej tylko pomarzyć? Marzyć i wierzyć trzeba zawsze, bo konkursy różnie się mogą ułożyć. Może się wydarzyć coś niespodziewanego, jak na przykład warunki pogodowe, które w danym momencie mogą sprzyjać Polakom.

O medalach Polaków na skoczni w Predazzo możemy raczej tylko pomarzyć? Marzyć i wierzyć trzeba zawsze, bo konkursy różnie się mogą ułożyć. Może się wydarzyć coś niespodziewanego, jak na przykład warunki pogodowe, które w danym momencie mogą sprzyjać Polakom.

Prowadził pan w swojej karierze wielu skoczków, był pierwszym trenerem chociażby Macieja Kota, Krzysztofa Miętusa czy Andrzeja Stękały. Dlaczego poza Tomasiakiem nie ma właściwie potencjalnych następców Adama Małysza czy Kamila Stocha?

Andrzej kompletnie się zagubił. Klemens Murańka nie rozwinął się tak jak powinien. Jest jeszcze kilka innych przykładów, niestety oni do wielkiego skakania już nie wrócą. Na szczęście poza Kacprem Tomasiakiem mamy jeszcze trochę talentów i myślę, że już niedługo do niego dołączą. Jest brat Kacpra, Konrad, czy Szymon Sarniak. ©

WIELKA LEKCJA W ATRAKCYJNEJ FORMIE. GWIAZDY SIATKÓWKI UCZYŁY DZIECI

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Tysiąc dzieci ze szkół podstawowych z Pomorza ćwiczyło pod okiem fachowców od siatkówki. Wśród nich nie zabrakło mistrzów, czyli Izabeli Bełcik oraz Piotra Gruszki.

Największa na Pomorzu lekcja wychowania fizycznego, ukierunkowana na siatkówkę, zaplanowana została w hali na granicy Gdańska i Sopotu. W ośmiu godzinnych blokach lekcyjnych do wielofunkcyjnego obiektu przyjechało łącznie tysiąc uczniów szkół podstawowych. Na miejscu czekały na nich ciekawe zadania na zręczność, boisko do siatkówki, a także m.in. św. Mikołaj z elfami.

Do aktywności zachęcali wszystkich trenerzy młodzie-

żowi z UKS-u Akademii Siatkówki Trefla Gdańsk oraz siatkarze ligowego zespołu Energi Trefla Gdańsk. Ambasadorami projektu realizowanego przez Fundację „Droga na Szczyt” zostali świetnie znani każdemu kibicowi Izabela Bełcik oraz Piotr Gruszka. Oboje znakomici reprezentanci Polski, z którą święcili m.in. mistrzostwa Europy, mieli pełne ręce roboty. I to dosłownie, bo po autografy ustawiały się długie kolejki dzieci.

- Nie trzeba grać w siatkówkę. Kiedyś zmieniono nawet przepisy, aby dać szansę niższemu, a wprowadzając pozycję libero. Kiedyś takich zawodników po prostu nie było w siatkówce. Jest kilka pozycji do wyboru, na których trzeba być przede wszystkim sprawnym i bystrym. Siatkówka to dużo taktyki i techniki. Każdy może się jej nauczyć, bez



Izabela Bełcik oraz Piotr Gruszka w otoczeniu uczniów z pomorskich szkół

względem na wzrost, ale jeśli będzie miał spryt, to będzie mógł grać i poradzi sobie na pewno w siatkówkę - powiedział nam Piotr Gruszka, robiąc sobie krótką przerwę od składania pamiątkowych autografów.

Związana od dziecka z Pomorzem Izabela Bełcik swoją

bogatą wiedzą siatkarską dzieli się jako trenerka z uczniami IV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Nowym Porcie. Dwukrotna mistrzyni Europy pojawiła się w Ergo Arenie, w której przed laty czarowała jako rozgrywająca Atomu Trefla Sopot.

- Na początku liczy się zaangażowanie. Trzeba rozbudzić wśród młodzieży takie poczucie, że praca jest po coś i daje rezultaty wtedy, kiedy jest się systematycznym. Myślę, że systematyczność jest najważniejsza w pierwszym etapie, bo wtedy młodzi ludzie zauważają, że

z tygodnia na tydzień robią postępy. A te osoby, które być może zaczynały swoją przygodę sportową troszkę później, ale są systematyczne, z czasem zaczynają nadrobić i wypracować sobie przewagę nad resztą rówieśników - tłumaczy Izabela Bełcik.

Na dzieci czekała strefa z napojami i owocami.

- To jest kluczowe, żeby już od najmłodszych lat zaszczepić w dzieciakach pasję przede wszystkim do ruchu. To, jaką dyscyplinę sportu wybiorą sobie później, jest sprawą drugorzędna. A pomaga w tym takie wydarzenie, jak te, gdzie spotkało się tysiąc dzieci z całego województwa pomorskiego. Obcowali z siatkówką, z osobami związanymi ze sportem - mówi Łukasz Bejm, przewodniczący komisji sportu, rekreacji i turystyki w Radzie Miasta Gdańska.

0011454979

Wyrazy szczerzego współczucia

Pani
Jowicie Pozorskiej- Kujawa

z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ



Składają:

Burmistrz Miasta i Gminy Sztum
- Bartosz Mazerski

Przewodniczący Rady Miejskiej
- Waldemar Fierek

oraz koleżanki i koledzy z Urzędu Miasta i Gminy Sztum.

0011455076

Można odejść na zawsze,
by stale być blisko.
ks. J. Twardowski

Koleżance

Agnieszce Wiśniewskiej

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w trudnych chwilach po stracie

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy z Departamentu Finansowego Zarządu
Morskiego Portu Gdańsk S.A.

0011454878

Pani
Beacie Klacie

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza
oraz

Koleżanki i Koledzy

z „WUŻ” Port and Maritime Services Ltd Sp. z o.o.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połężę 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ nieruchomość za gotówkę,
518-503-404

Motoryzacja

SAMOCHOODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane powypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

GENERALNE Remonty 888-988-912

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

**Nekrologi,
kondolencje**

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

○ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połężę 3, tel. 58/300 32 11

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

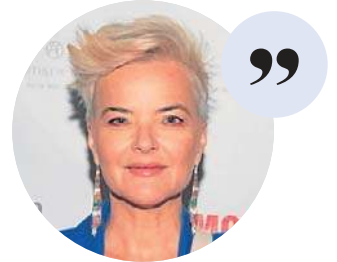
- **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

Bardzo bym chciała mieć żonę, ale nie jest mi dane – Monika Richardson w Kozaczku

Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwi-Baron miał dużo sprzątanía

Muzyk zrelacjonował ostatnio na Instagramie nieprzespaną noc. Okazało się, jego syn Leonard bardzo źle się poczuł. „Byliśmy sami i nie widziałem go jeszcze tak źle czującego się, nigdy. Nie przespał praktycznie dłużej niż godzinę. Dużo było przygód, dużo było bólu i dużo było sprzątanía” – napisał Baron.

Kevin Mglej dostał gigantyczny tort

Mąż Roksa Węgiel skończył 29 lat. Piosenkarka z tej okazji opublikowała ich zdjęcie i złożyła ukochanemu życzenia. „Każdy dzień z tobą to prezent. Kocham cię najmocniej Kevin!” – napisała na InstaStories, a w domu uraczyła go gigantycznym tortem. Obecnie para przebywa na nartach w urokliwym St. Moritz.

Piotr Głowacki wystąpi na parkiecie

Polsat kompletuje skład 31. edycji „Tańca z Gwiazdami”. Producenci prowadzą rozmowy z aktorem Piotrem Głowackim. Zależy im też na udziale jego żony, Agnieszki, której ognisty temperament odkryliśmy w „Azji Express”. Doczekamy się małżeńskiej rywalizacji? – Problemem są terminy, ale wszystko jest na dobrej drodze, aby wzięli udział w najnowszej edycji. Głowacki występował już w różnych produkcjach stacji, a widzowie bardzo go lubią – przekazał Pudelkowi informator z Polsatu.



W TELEWIZJI



Green Book TVN, 20:55

Wybitny muzyk jazzowy pochodzenia afroamerykańskiego zatrudnia jako szofera byłego bramkarza z nowojorskiego klubu i razem wyruszają w trasę koncertową. Wyprawa na głębokie południe USA da początek niewiarygodnej przyjaźni, która połączy dwa zupełnie różne światy.

Sekrety Biblii Fokus TV, 21:00

Od wieków inspirowa miliardy wierzących ludzi. Twórcy programu zgłębiają różne jej znaczenia, interpretacje, redakcje i tłumaczenia. Starają się odpowiedzieć na wiele kontrowersyjnych pytań związanych na przykład z prawdziwością albo brakiem niektórych ksiąg.

Jan Englert. Spróbuj jeszcze raz pofrunąć TVP 1, 21:40

Zagrał ponad sto pięćdziesiąt ról teatralnych, przeszedł sto filmowych i ponad dwieście telewizyjnych. Jest także reżyserem, był dyrektorem artystycznym Teatru Narodowego w Warszawie. Portret artysty przez pryzmat własnych doświadczeń i oczami najbliższych.

Nędznicy Epic Drama, 23:05

Najnowsza adaptacja powieści Victora Hugo z udziałem m.in. Dominica Westa, Lily Collins i Olivii Colman. To ponadczasowa opowieść o miłości, niesprawiedliwości i odkupieniu osadzona we Francji początku XIX w.

KRZYŻÓWKA NR 196

Poziomo:

- 1) niewielka, zapomniana miejscowość,
- 6) biała plama z sierści na czole konia,
- 10) żądany przez porywacza,
- 11) spis ilości towarów znajdujących się w sklepie,
- 12) pomocnicze wyposażenie,
- 13) karczma z wiersza „Pani Twardowska”,
- 15) wielki sklep z wózkami,
- 19) turystyczny kajak lub rower o ruchomym szkieletcie,
- 23) browar w pobliżu Brzeska,
- 25) funkcja trygonometryczna,
- 26) kosmetyk o działaniu regenerującym,
- 27) ryba gotowa do rozrodu,
- 28) młoda, nielotna kaczka,
- 32) ... Freeman, aktor z filmu „Siedem”,
- 35) bardzo krótki odcinek czasu, mgnienie oka,
- 36) hurtowy lub detaliczny,
- 37) towarzyszy przeziębieniu,
- 38) drapieżny kot z Syberii,
- 39) myśl wyznaczająca cel,
- 40) wigilijny upominek,
- 41) sieć rybacka ciągniona za statkiem.

Pionowo:

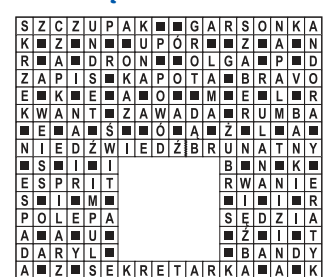
- 2) Jerozolimskie w naszej stolicy,
- 3) dokuczliwe pieczenie w przelyku,
- 4) szczególny sposób żywienia,
- 5) typek spod ciemnej gwiazdy,
- 6) niechciana poczta internetowa,
- 7) rasowy wierzchowiec,



- 8) choroba płuc, dychawica,
- 9) urząd podległy biskupowi,
- 14) przeciwieństwo dobra,
- 15) podłużny pęczek wełny,
- 16) wełniana kurtka góralska,
- 17) ryba z nadbałtyckich jezior,
- 18) budowany na rzece Kwai,
- 19) baśniowy wielogłowy stwór,
- 20) mebel w sypialni,
- 21) pionowy wyciąg szybowy,
- 22) bawi cyrkową publiczność,

- 24) tarcza dla strzelca,
- 29) ... Pietraszak, aktor z filmu „Czarne chmury”,
- 30) Franciszek, filmowy Jańcio Wodnik,
- 31) alfabetyczny lub rzeczowy w bibliotece,
- 32) tytuł hinduskich przywódców duchowych,
- 33) odstępcą od wiary, heretyk,
- 34) Południowa z Argentyną.

ROZWIĄZANIE NR 195



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowe wyzwania dodadzą Ci energii, a spokój pomoże uniknąć konfliktów. Horoskop dzienny mówi, że postanowisz to uczciwie...

Ryby (19.02 - 20.03)

Cierpliwość popłaci, a drobna przyjemność poprawi humor. Horoskop na dziś zapowiada, że czeka Cię wyjątkowo udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą inspirację, unikaj plotek, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że szczerść zbuduje ważne porozumienie.

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy wysuną się na plan pierwszy, a wsparcie bliskich doda Ci siłę i pewność. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo osiągniesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi, ale warto też słuchać innych. Horoskop na dziś mówi, że wszyscy na tym dobrze wyjdą.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw przyniesie ulgę, skupienie i konkretne efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi działać bez pośpiechu.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga emocji będzie kluczowa. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis pozwoli zachować harmonię w relacjach z innymi osobami.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje mogą zaskoczyć. Horoskop na dziś to wskazówka, by je nazwać i odzyskać dzięki temu kontrolę nad sytuacją.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć poszukiwania przygód wzrośnie. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że planowanie pomoże uniknąć chaosu i zwiększy satysfakcję.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ambicja pchnie Cię do działania, lecz pamiętaj, że odpowiedź jest konieczna, by utrzymać tempo. Horoskop dzienny radzi dbać o siebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe pomysły znajdą odbiorców. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca z innymi osobami przyniesie niespodzianki. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że Twoje inicjatywy będą dobrze przyjmowane.